Nr. 122. Lwów — Niedziela dnia 28 Maja 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc czerwiec.

we Lwowie **2** korony;
na prowincyi **2** k. **50** h.

Wychodźtwo na Węgrzech.

Wychodźtwo na Węgrzech wzrasta do przestraszających rozmiarów. Wykazy statystyczne malują swemi suchemi cyframi obraz, który budzi poważne refleksye. We wrześniu 1903 ilość wystawionych paszportów dla emigrantów wynosiła 9966, we wrześniu 1904 już 17.890, a w tym roku do marca aż 37.513! A iluż emigruje bez paszportów!

Zapewne powodem takiego szalonego wzrostu emigracyi na Węgrzech są z jednej strony coraz trudniejsze warunki ekonomiczne, coraz cięższe stosunki zarobkowe, coraz większa drożyzna, ale z drugiej strony w niemniejszej części przyczynił się do wzrostu emigracyi znany układ, zawarty z linią Cunarda przez rząd węgierski, rozsławiony swego czasu przez prasę półurzędową, jako wykwit państwowego rozumu. Układem tym miała być emigracya postawioną pod kontrolę państwa i ograniczoną, a tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Ponieważ agenci linii Cunarda, snujący się po kraju, cieszą się opieką i pomocą państwową, lud wyciąga stąd wniosek, że rząd zaleca mu i doradza wychodźtwa i w ten sposób jeden cel układu: ograniczenie wychodźtwa, chybił. Chybił także i drugi cel: wzięcia emigracyi pod kontrolę państwa, ponieważ duża część wychodźców z powodu, iż linia Cunarda jest droga i powolna, zwraca się potajemnie do dróg niemieckich, tańszych i szybszych. Dowodzi tego statystyka amerykańska, która wykazuje, że od stycznia do marca tego roku przybyło do Ameryki 48.739 wychodźców węgierskich; ponieważ linia Cunarda przewiozła w tym czasie tylko 32.477 osób, okazuje się, że około 16.000 wychodźców, więc 30 proc., usunęło się z pod państwowej kontroli.

Rezultatem więc „wykwitu państwowego rozumu“ węgierskiego jest roczny upływ około 200.000 ludzi, do pracy zdolnych, a upływ taki musi najniekorzystniej odbić się na przemysłowym rozwoju kraju.

Naukę stąd nie tylko Węgry czerpać mogą.

Doraźne sądy żydowskie.

Warszawa 25 maja.

(**Koresp. „Gaz. Nar.“**)

Niepokojące wieści rozchodzić się wczoraj zaczęły po Warszawie.

A ponieważ czasy niespokojne, więc zaraz przesadne wieści, zaraz popłoch, że biją żydów na Starem Mieście, że to ogólna heca żydowska, która niebawem całe miasto ogarnie, a źródło jej w socyalizmie, mianowicie w rozdzieleniu się ostatecznem „P. P. S.“ od żydowskiego „Bundu“, nakoniec, że to bójka socyalistów z policyą itd... Na szczęście zajście nie miało tym razem olbrzymich rozmiarów, a dotychczas — burda trwa do dziś ze zdwojoną siłą — nie wyszło poza kilka dzielnic żydowskich, jak za Żelazną Bramą, oraz w stronie rogatek wolskiej i powązkowskiej.

Konflikt dotyczy specyalnie wewnętrznych spraw żydowskich, jednem słowem, to żydzi biją i mordują żydów. Motyw poszczególny nie jest zbyt ciekawy, jakkolwiek rzuca ponure światło na stosunki wewnętrzne, na ów *ventre de Varsovie*, zaczynający być coraz bardziej po wielkomiejsku zgniłym. Rzecz obraca się w najniższym świecie, prostytutek i sutenerów, popularnie „alfonsami“ zwanych.

Dla zrozumienia dodać należy, że wśród prostytutek około 80 procent stanowią żydówki, więc i ich protektorowie rekrutują się pośród z współwyznawców.

I jeszcze jedno; policya w sposób najniedołężniejszy pilnuje w tym kierunku porządku. To niedołęstwo motywuje się i tem, że sutenerzy sowicie się policyi opłacają, jak zresztą i złodzieje, a prawo karze ich w sposób zbyt łagodny. To wszystko stało się powodem, że sutenerzy są w Warszawie dobrze zorganizowaną bandą, trudniąc się poza tem rozbojem, złodziejstwem i nożownictwem i stanowią tym sposobem plagę powszechną. Policya zna miejsca ich zebrań, wie o ustronnych knajpach, szynkach i kawiarniach, gdzie oni się schodzą, odbywają narady, widzi ich zbierających się otwarcie na rogach ulic, powiadamianą jest doskonale o wszelkich ich praktykach, ale to wszystko toleruje się w sposób iście niebywały we wszelkiem innem zorganizowanem społeczeństwie, posiadającem porządną władzę bezpieczeństwa. Policya rozpita, tradycyjnie przekupna, żyje z wszelkiego rodzaju opłacających się jej zbrodniarzy w większym i mniejszym stylu. Stąd nietylko sutenerzy chodzą bezkarnie po mieście, ale i rozmaici opryszkowie, a rzeczy skradzionych nigdy odnaleść nie można, z tej prostej przyczyny, ponieważ t. zw. „passerzy“, tj. kupujący rzeczy skradzione od złodziejów, opłacają się również policyi.

Potrzeba było kontrorganizacyi żydowskiej, aby z tą zgrają swych współwyznawców porządek zrobić.

Zaczęło się na weselu żydowskiem. Sutenerzy wydawali za mąż jedną ze swych pupilek za rzeźnika, zebrawszy na ten cel, za pomocą składek „dobrowolnych“, około 150 rs. i wyprawiwszy w odnajętym na to lokalu ucztę weselną. Wszystko było w porządku. Była oracya zwykła, przyszedł i rabin, który na balkonie odmówił modlitwy nad parą młodą, zbił rytualnie szklankę itd. Nastąpiła biesiada składkowa, na którą przyszło wielu innych żydów, głównie z pośród cechu rzeźniczego. Po biesiadzie urządzono zwyczajną w tych razach składkę na korzyść młodej pary, czyli t. zw. „czepkowe“. Złożono około 200 rs. Wtedy sutenerzy chcieli z tej sumy wycofać owe 150, rs. danych jako posag. Pan młody oponował. Wszczęła się bójka. Rzeźnicy niebawem okazali się silniejszymi i odebrali 150 rs.

Niedość na tem. Rzecz doszła do stowarzyszenia żydowskiego Opieki nad upadłemi kobietami. Wtedy poruszono całą dzielnicę. Żydzi, oburzeni już zdawna na teroryzujących ich sutenerów, postanowili zemścić się na nich zbiorowo. Mianowicie rzemieślnicy zagrozili doraźną karą. Zaczęło się więc najpierw niszczenie wszystkich tajnych i znanych domów publicznych, następnie bicie i mordowanie „alfonsów“, broniących się rozpaczliwie. Bój ten trwa już drugi dzień, ograniczywszy się jednak dotąd ściśle do dzielnic żydowskich. Rannych jest dotąd około setki, zabitych kilkunastu.

Okoliczność ciekawa i charakterystyczna, mianowicie że wojsko i policya przypatrują się tej akcyi prawie całkiem obojętnie.

Cóś podobnego tylko u nas i pod takim rządem zajść może i odbywać się w ten sposób.

Zachodzi jednak obawa, aby, jak się wyżej rzekło, rozruchy nie rozprzestrzeniły się i nie spowodowały na szerokie rozmiary walki żydów z chrześcijanami, coby znów w następstwie całe miasto odczuło w sposób dotkliwy. A tymczasem spokojni mieszkańcy mają już dosyć wszelkiego rodzaju rozruchów.

Michał.

Dzienniki warszawskie podają szczegółowe opisy powyższych rozruchów żydowskich. Warszawskie *Słowo* pisze: Dnia 24 bm. około 7 wieczorem ul. Zielna, Bagno, Sienna, Próżna oraz Krochmalna i Nalewki — słowem dzielnica, zamieszkała gęsto przez ludność żydowską była widownią krwawych obrachunków. Pewna grupa żydów warszawskich wypowiedziała wojnę opiekunom prostytutek t. zw. „alfonsom“ za ich haniebne rzemiosło. Poprzednio chcieli im dać możność zrehabilitowania się i w zeszłym tygodniu do wielu sutenerów żydów zgłosili się współwyznawcy z oświadczeniem, iż w przypuszczeniu, że trudno im znaleźć zajęcie w swoim zawodzie, ułatwią im wyszukanie pracy i wskażą adres pracowni, gdzie znajdą zajęcie a tem samem i skromne utrzymanie. Tymczasem sutenerzy, którym praca fizyczna nie podobała się, po jednodniowej próbie pracy w warsztatach, wrócili do dawnego swego zajęcia.

Więc w środę wieczorem tłum żydów, złożony z przeszło 700 osób, ruszył w kierunku Próżnej. Tam napotkano dążącą w stronę przeciwną partyę innego „obozu“. Pomiędzy partyami wywiązała się bójka, po której pozostało dwóch prawie śmiertelnie ranionych i kilku ranionych lżej. Następnie tłum żydowski udał się przez Grzybów, Żelazną Bramę na ul. Krochmalną, wpadł do traktyerni Nacha i zaczął niszczyć umeblowanie i naczynia z trunkami. Wybito wszystkie szyby w oknach i powyrywano drzwi z zawiasów. Nieliczni goście traktyerni, po większej części ranni, poczęli opuszczać zakład. Raniono również właścicielkę traktyerni. Ulica w ciągu kilku minut zupełnie opustoszała. Tymczasem tłum żydowski burzył, co mu wpadło pod rękę; przejeżdżający wóz z mięsem przewrócono do góry kołami; woźnicę zaś obito. Z Krochmalnej tłum udał się przez plac Bankowy, Nalewki na Dziką. Tam stoczono znów bójkę z kilkudziesięcioma mężczyznami, również żydami, usiłującymi stawić opór zbrojny. Mniej już liczny tłum pobiegł przez ul. Miłą i Nizką, poczem odbywszy naradę rozproszył się. Rannych jest kilkadziesiąt osób.

Następnego dnia w czwartek od rana wrzało w dzielnicach żydowskich, a około południa rozruchy poczęły nabierać charakteru ostrzejszego. Do gromadek żydowskich, jak opisuje sprawozdawca *Gazety polskiej*, uganiających się za wymierzaniem sprawiedliwości na sutenerach, przyłączać się poczęły różne osobistości oraz męty społeczne, tak, że potworzyły się spore bandy. Jedna z nich ruszyła na hotel „Pretorya“ przy ul. Zielnej, wtargnęła do kawiarni i urządziła tam formalny pogrom. Krzesła i różne sprzęty wyrzucano na ulicę. Tłum rzucał się na nie, tłukł i rozbijał wszystko. Jednocześnie inne bandy wpadały do gnieżdżących się licznie przy ul. Zielnej, zwłaszcza pomiędzy Świętokrzyską a Próżną, lupanarów, wywlekano z łóżek dziewczęta i wypychano je na ulicę ze słowami: „A do pracy — próżniaki!“ Używano też epitetów jeszcze silniejszych, do druku się nie nadających. Do stawiających opór strzelano z rewolwerów, tu i ówdzie zdarzyły się starcia na pięście i noże. Na miejsce zaburzeń podążył oddział żandarmów konnych, na których widok cały tłum rozprószył się po ulicach sąsiednich. Oddział przejechał wzdłuż całej ulicy Zielnej, gdy zaś skręcił na ulicę Królewską, tłum ponownie gromadzić się zaczął, prowadząc dalej dzieło zniszczenia, przez rozbijanie powyrzucanych na ulicę sprzętów. W obawie o całość swego mienia wszyscy kupcy przy ul. Zielnej, Próżnej, Świętokrzyskiej itd. poczęli zamykać swe sklepy. Około godz. 1 bandy rozprószyły się na gromadki pomniejsze i pociągnęły w różne strony. Jedna z nich urządziła formalny pogrom w jednym z lupanarów przy ul. Pańskiej.

Szczegółów zajść w czwartek wieczorem nie przyniosły jeszcze pisma warszawskie. Rozruchy jednak nie zakończyły się w czwartek, ale i wczoraj, chociaż już w mniejszym stopniu, wstrząsały ulicami Warszawy. Petersburska Agencya telegraficzna ograniczyła się dziś do nadesłania krótkiego komunikatu: „Po zniszczeniu wszystkich zaułków splądrowano mieszkania pośredniczek i kobiet z półświatka, razem około 40“. Inne jednak źródła donoszą, że wszczęty przez pewną część żydów ruch przeciw złodziejom i nożowcom nie ustaje. Ustawicznie przychodzi do krwawych starć, przyczem są ofiary w zabitych i rannych. Wczoraj popołudniu przewieziono do szpitali 46 ofiar, ale szpitale są przepełnione. Pomiędzy rannymi i zabitymi są prawie tylko sami żydzi od lat 15 do 20, składający główny zastęp „alfonsów“.

Patrole kozackie przeciągają ulicami miasta. W ulicach Nowolipie i Nowolipki przyszło do starć pomiędzy żydami a wojskiem, które strzelało. Cztery osoby są ranne.

Z powodu owych doraźnych sądów żydowskich zamieszcza *Słowo* następujące uwagi: Kilka dni temu pomieściliśmy uwagi o wypadkach ostatnich miesięcy, zaznaczając, że musimy koniecznie zastanowić się poważnie: gdzie idziemy, czyli gdzie nas prowadzą? I oto mamy do zaznaczenia nowy etap na drodze ku bez granicznej samowoli, ku dezorganizacyi społecznej. Na innem miejscu notujemy dziś cały szereg wypadków ostatnich 48 godzin, a są pomiędzy nimi takie, które stwierdzają już nie pojedyncze, lecz masowe obrachunki; na ulicach Warszawy zagnieżdża się lynch, który już nawet w odległych stanach słynnej z nich swego czasu Ameryki północnej wychodzi z użycia. Bo w Ameryce w miarę szerzenia się kultury ludność przychodzi do przekonania, że nawet dla wymierzania sprawiedliwości muszą istnieć zasady, dające pewność, że istotnie wymierza się sprawiedliwość, nie zaś niesprawiedliwość. Zdawało się, że cywilizowane narody w Europie już dawno doszły do tego przekonania i na tem właśnie organizacyę i kulturę swoją oparły. Tem bardziej nad tem boleć należy, iż pewne koła u nas odwrotną zaczynają chodzić drogą. Jak zaś szybko droga ta prowadzi ku złemu, jak dezorganizacya szybkie czyni postępy, musi stwierdzić każdy, kto obserwuje uważnie szczegóły zajść od kilku miesięcy. Poprzestajemy dziś na tych kilku słowach, których jednakże nie możemy nie zakończyć żalem do policyi, iż ona nie zdołała bardziej zapewnić bezpieczeństwa publicznego na ulicach.

Dziennik dla wszystkich pisze: Fakt jawnego publicznego załatwiania tych rozruchów bez żadnej przeszkody stanowi coś zdumiewającego, przypominającego chyba jakieś „lyncze“ w pierwotnie zakładanych miastach i osadach amerykańskich według opisów Mayne Reyda, Gerstäckera i innych podróżników romansopisarzy. Że podobnie krwawy wieczór mógł się bez przeszkody rozegrać w europejskim grodzie — temu się dziwić nie przestaniemy. To przechodzi granice logicznego pojmowania.

Wojna rosyjsko-japońska.

Admirał Birilew.

Mianowany naczelnym wodzem wszystkich rosyjskich sił morskich na dalekim Wschodzie wiceadmirał Birilew urodzony w r. 1844, ma więc lat 61. Do floty wstąpił w r. 1859. Od r. 1862 do 1880 służył jako pierwszy oficer na różnych okrętach wojennych i wszędzie się odznaczał energią. W r. 1880 mianowany komendantem fregaty „Adm. Łazarew“, wkrótce otrzymał stopień kapitana pierwszej klasy. Dowodził następnie jednym torpedowcem a później trzema po kolei pancernikami i za znakomite zasługi został w r. 1894 kontradmirałem mianowany. Od r. 1896 do 1898 dowodził artylerzycką eskadrą szkolną i wielu dzielnych oficerów marynarki wykształcił. Poprzód z końcem r. 1894 mianowany szefem eskadry śródziemno-morskiej, zwiedził z eskadrą swoją dwa razy Francyę; w Breście tamtejsza rada miejska mianowała go obywatelem honorowym. W r. 1901 mianowany najstarszym oficerem banderowym floty bałtyckiej i wiceadmirałem. W marcu r. z. mianowany komendantem portu kronsztadzkiego i szefem obrony Bałtyku, zasłużył się wielce przy zorganizowaniu nowych eskadr. Wczoraj, jak wiemy, odjechał ze swoim sztabem do Władywostoku.

Na morzu.

„Petersb. Ajencya tel.“ oświadcza, że nie otrzymała dotychczas żadnych zgoła wiadomości o zwycięstwie na morzu. W prasie europejskiej krążą domysły, że może chodzi o podjazdowy atak torpedowców japońskich, który albo udaremniony został, albo się klęską torpedowców skończył, a choćby nawet torpedowce dokonały swego zadania, musiały się, jak każdy podjazd, cofnąć do głównej siły.

Z Szangaju donosi „Biuro R.“, że jak się zdaje. Rożestwieński podzielił swoją flotę; 17 okrętów rosyjskich zawinęło onegdajszej nocy na wysokości wysep Saddle Sądzą, że okręty te zabiorą węgiel i pojadą dalej na północ. Taż sama ajencya Lloyda londyńskiego (towarzystwo asekuracyi okrętów) donosi z Szangaju, że na wysokości tego portu przybyło sześć okrętów rosyjskich, a dalej, że kilka okrętów rosyjskich przybyło do wysp Saddle. Z nazwisk owych sześciu okrętów wnosić można, że to są statki pomniejsze. Wysp Saddle trudno odszukać, zapewne są zbyt drobne.

Telegraf podmorski między Czifu a Szangajem został przerwany: do komunikacyi telegraficznej służą tylko lądowe linie chińskie.

Stojące w Czifu japońskie parowce otrzymały nakaz pozostać tam aż do dalszego zarządzenia.

Z Nagasaki donoszą, że w Moji (port japoński) zatrzymano z polecenia rządu trzy przeznaczone do Hongkongu parowce węglowe. Chodzi widocznie o węgiel japoński, dla floty rosyjskiej wywożony.

Nowa eskadra rosyjska.

Nad sporządzeniem czwartej eskadry rosyjskiej pracują z gorączkowym pośpiechem, aby już d. 1 czerwca na morze wyruszyła. Półurzędowo donoszono, że dopiero d. 14 czerwca, a prywatnie, ze dopiero we wrześniu ma wyruszyć. Który z wiceadmirałów: Weselage, Szuknin czy Nilow obejmie dowództwo, niewiadomo. W skład eskadry wchodzi jeden pancernik nowy, jeden stary, jeden krążownik pancerny stary, jeden krążownik stary, tudzież flotyla torpedowców i transportowców. Przejazd swój przez kanał Suezki zapowiedziała na lipiec lub sierpień.

Dziwną wiadomość podaje *Daily Chronicle* z Sofii, mianowicie, że Rosya za pośrednictwem rządu bułgarskiego nabyła od Argentyny 4 pancerniki, 4 krążowniki i 3 łodzie torpedowe; 2000 rosyjskich marynarzy przeznaczonych jako załoga tych okrętów, odjechało w zeszłym tygodniu do Libawy, a stamtąd do Nowej Gwinei, gdzie kupione okręty pod banderą bułgarską oczekiwać będą na swe załogi. Rosya w zamian za tę przysługę przyjacielską daje Bułgaryi materyał kolejowy wartości 5 milionów rubli.

Cała ta wiadomość nie zasługuje na wiarę. Czterech pancerników Argentyna wcale nie posiada.

Zarządzenia francuskie

Z Londynu donoszą, że władze francuskie w Annamie zakazały importu dzienników, czasopism i rycin wojennych z Japonii; posyłki pocztowe i telegramy japońskie przytrzymują. Od początku wojny pomnożono wojska francuskie w Tonkinie do 20.000 żołnierzy. Z Paryża zaś donoszą, że na wczorajszej naradzie gabinetowej minister marynarki oświadczył, iż dla obrony Indochin zamierza wysłać w ciągu lata drugą eskadrę.

Na lądzie.

Z Tokio donoszą: Minister spraw zagran. Kamura i minister skarbu Zono wygłosili wczoraj przemowy, w których wyrażali radość, że Japonia w obecnej wojnie okazała światu swoją siłę nietylko wojenną, ale i finansową. Wojna potrwa jeszcze długo. Mowcy jednak pełni są ufności, że finanse Japonii wystarczą do dopięcia jej zamiarów. Po wojnie nastąpi świetny okres dla finansów i dobrobytu kraju, a także napływ obcych kapitałów do Japonii niewątpliwie się wzmoże.

Z dorzecza Wełtawy

(Dr. K. Ostaszewski-Barański. Lwów. Z drukarni M. Schmitta i spółki 1905. 8-o str. 208).

Kiedy przed niespełna dwoma laty na tem miejscu zdawałem sprawę z książki dra K. Ostaszewskiego-Barańskiego pt. „Z nad Drawy, Sawy i Soczy“, nasunęła mi się pamięć działalności Jelinka i wdzięczności Polaków, którzy mu w Zakopanem w dolinie Strążyskiej pomnik postawili.

Napisałem wówczas, iż autor postawił sobie za zadanie, za wytyczną życia, być polskim Jelinkiem dla Słowiańszczyzny.

I oto, jakby na sprawdzenie tych słów — leży dziś przedemną nowa książka, która przed kilku dniami opuściła prasy drukarskie, pt. „Z dorzecza Wełtawy“, a którą autor dedykował pamięci — Jelinka.

Ojczyznę Jelinka opisuje nam tym razem autor „Z okien wagonu“ i zwiedza południową część Czech, przyrzekając, iż północnej części poświęci osobną pracę. Konstatując, iż Czesi są, być może tylko w teoryi, w znacznej swej większości, jeżeli nie panslawistami, to rusofilami, ma nadzieję, że w miarę, jak obopólna nasza znajomość siebie wzmagać się będzie — i w kierunku oceniania stosunku polsko-rosyjskiego wyrobi się u Czechów sąd sprawiedliwy.

Nie szczędzi autor Czechom gorzkich słów prawdy i pomimo wielkich sympatyj dla ojczyzny Jelinka, stwierdza, że zwłaszcza od roku 1848, który nas w monarchii austryackiej w zasadniczo różnych parlamentarnych obozach postawił, nie tylko nie zbliżyliśmy się do siebie, ale, na ogół biorąc, stosunki wzajemne oziębiły się. Serdeczne przyjęcia, owacye, mowy, wzajemne wycieczki i zjazdy zawodowe — to tylko blaski przeważnie sztucznych ogni.

Czesi Polaka przyjmą godnie i hojnie ugoszczą — ale w tem przyjęciu, serce najmniejszą gra rolę.

W uroczystościach Słowian austryackich dają nam Czesi oficyalnie pierwsze miejsce, ale w uczuciach ich, my ze wszystkich Słowian, ostatnie chyba zajmujemy... Największą sympatyą cieszą się „Wielko-Rusy“, następnie pokrewni Słowacy, dalej Rusini i Serbowie, Słowieńcy i Bułgarowie, wreszcie Chorwaci. Czesi liczą się z nami, ale nas nie lubią i patrzą się na nas podejrzliwie i nieufnie.

Ich uczucia słowiańskie są tak silne, że nie mogą czy nie chcą zrozumieć naszych krzywd wiekowych, naszych bolów serdecznych że zatykają uszy, gdy się mówi o Sybirze, szubienicach lub gorszych jeszcze od nich dzisiejszych szkołach rosyjskich, trujących ducha narodu. Uważając czynowniczą i carską Rossyę za reprezentantkę myśli słowiańskiej — zarzucają nam brak poczucia słowiańskiego. Podejrzliwość w obec nas idzie tak daleko, że nawet na przedmiotowe i sprawiedliwe ocenienie naszego stosunku do Rusinów trudno im się zdobyć, pomimo, że polityka ruska jest właśnie ze stanowiska słowiańskiego, aż nazbyt często potępienia godną. W dziennikach czeskich czyta się raz w raz odgłosy najrozmaitszych kłamstw i oszczerstw, miotanych na nas od lat przez wiedeńską prasę — a „szlachecka gospodarka“ w Galicyi przedstawianą bywa systematycznie z jaknajujemniejszej strony.

Oto poglądy autora na stosunek nasz do Czechów. Starałem się te myśli jako „leitmotiv“ całej książki zacytować dosłownie, są one bowiem dowodem nietylko bystrości politycznej, lecz także niczem, nawet sympatyą nie krępowanego zdania autora. Zaznacza on wprawdzie, że nie brak tam ludzi bardzo poważnych, którzy należą do prawdziwych naszych przyjaciół i gorliwie pracują nad tem, aby obopólne stosunki korzystniej się ukształtowały, aby dwa najsilniejsze kulturalnie i politycznie narody w granicach monarchii zbliżyły się do siebie szczerze i trwale — na szali ogólnej jednak opinii, zaważyć ci ludzie nie mogą ze swymi sądami, bo często spotykają się z niechęcią uprzedzonych do nas ziomków.

Pomny jednak na działalność Jelinka, który bez względu na chwilowe stosunki polityczne z różdżką oliwną polsko-czeskiej przyjaźni skutecznie i niezmordowanie występował, z całą miłością zwiedza autor tę piękną ziemię, której panowali Czech, Krok, Libusza, ród Przemyśla i Karol i Jerzy i Władysław, tę ojczyznę mężnych wodzów, męczenników o ojczystej sprawy i sprawców duchowego jej odrodzenia. Zaznaczając całkiem słusznie, że specyalnie my Polacy mamy pewien własny interes w poznaniu Czech, kładzie autor nacisk na ich wytrwałą i konsekwentną pracę nad sobą, stawiając ich za przykład godny do naśladowania.

Dzieje czeskie ze względu na przeszłość, w której nieraz żywe zachodziły pomiędzy nami a nimi stosunki, skreśla autor jędrnie, treściwie i barwnie. Z entuzyazmem wspomina o przyjęciu, jakiego doznał w roku 1898 w czasie uroczystości Palacky'ego, z którą połączono pierwszy zjazd dziennikarzy słowiańskich w Pradze. Jak w kalejdoskopie, przesuwają się przed wzrokiem czytelnika nader interesujące opisy zamku Slawatów, ruiny Landsteinu, pałacyku Czernina, zamku Dirna, w którym przebywała jakiś czas późniejsza caryca Katarzyna z sympatyi dla młodego i przystojnego hr. Wratysława Mirowica, a dalej drogą przez Počatek, Cerekvę, całego szeregu „gniazd orlich“ dawno zgasłych rodów, z których wspomnienia jedynie zostały.

Tabor, rzecz oczywista, daje sposobność autorowi do odźwierciedlenia wszystkich tryumfów i klęsk, okrzyków i krwi, potu i łez, szczęku broni i jęków, które zapełniały od spalenia Hussa do pogromu na Białej Górze całe dwa wieki historyi czeskiej. Dziś do Taboru pociąg wbiega za pociągiem, fabryka tytoniu jest wspaniała, a do potężnej resztki pomnika dziejowego Żyżki — tuli się... browar! *Tempora mutantur!*

Po zwiedzeniu licznych jeszcze zamków wjeżdża autor do Pragi. Więc naturalnie „Libusza-Wyszehrad, Przemyślidzi - Wacław III i Łokietek — Bolesław Chrobry — Hradczyn — Pamiętniki po Władysławie Jagiellończyku“ itd. Pragę historyczną najdokładniej poznać można po odczytaniu barwnego i sumiennego opisu autora, który, wziąwszy udział w piątym zjeździe dziennikarzy słowiańskich w r. 1903 był w Pilznie, Karlotynie, Beruniu i wspaniale tę podróż w swej książce opisał. Zwiedziwszy Kubice, wioskę, ma-

Nowości na sezon bieżący **Wełny** kostjumowe i wizytowe, **jedwabie, woale, płótna** sukniowe polecają **KUSZCZAK & ZUBIK** Lwów, pl. Halicki l.

Z głównej kwatery armii japońskiej donoszą, że jen. Miszczenko naprożno operował przez cztery dni naprzeciw lewemu skrzydłu japońskiemu i d. 22 bm. o 30 kilom. na północny zachód się cofnął. Nie zdołał dotrzeć do linii japońskiej i podpatrzyć przygotowania Japończyków. Tożsamo z tego, co rosyjscy korespondencyi donoszą, można wnosić, że podjazd Miszczenki bardzo znaczne straty poniósł.

Nowoje Wremia donosi, że jen. Rennenkampf znowu podjął ofenzywę, ale wynik jeszcze niewiadomy; doniesień o stratach i innych szczegółów cenzura nie przepuszcza.

Dalej donosi *Nowoje Wremia* ze skrajnego lewego skrzydła rosyjskiego nad źródłami rzeki Jalu o ciągłych utarczkach forpocztowych. Stoi tam 5.000 czunhuzów dobrze wyćwiczonych przez Japończyków, z karabinami rosyjskimi i 2500 piechoty japońskiej. Nadesłanie mundurów letnich znowu opóźniono. Silny wiatr szybko osusza drogi.

Arcyciekawy szczegół dodaje korespondent, (d. 21 bm.): „O zdobyciu Mukdenu dowiedzieli się nasi dopiero teraz od Chińczyków“.

Z Tokio dowiaduje się *Daily Telegraph*, że Rosyanie próbują w Mongolii tak samo się osiedlać, jak swego czasu w Mandżuryi. Rząd rosyjski dymaga się od Chin rozmaitych koncesyj dla przedsiębiorstw rosyjskich, tak co do budowy kolei jak i innych przedsiębiorstw. Rząd rosyjski zagarnia wielkie obszary w Mongolii. Rosyjski zastępca w Pekinie oświadczył rządowi chińskiemu, że neutralność Mongolii musi być ogłoszoną. gdyż jeżeli to nie nastąpi, rząd rosyjski natychmiast wkroczy do Mongolii.

Kroniczka wiedeńska.

Wiedeń 25 maja.

Z każdym rokiem coraz bardziej wzmacnia się we mnie przekonanie, że może w krótkim czasie w umysłach ludzkich zatrą się wszystkie tradycyjne pojęcia o wiośnie i pozostanie tylko nazwa. Kto wie? Może i nazwa się zmieni. Kto wie, czy w miarę wezbrania fal radykalizmu jakiś przyszły klub głęboko myślących badaczy nie powie sobie: „zważywszy“ (ta forma uchwalania rezolucyj pozostanie chyba do końca świata. przyp. kronikarza), że wiosna wszelkie cechy straciła, o jakich tylko jeszcze w starych zapiskach poetów i meteorologów wyczytać można, my badacze przeszłości i pionierzy przyszłości, uchwalamy, żeby zerwać z spleśniałą nazwą „wiosna“, a natomiast porze roku od 21 marca aż do 21 lipca dać miano...

O tem, jakie tej porze roku dać miano, młode czytelniczki i czytelnicy uczyć się będą w gimnazyum, gdyż do tego czasu, sądzę, zmiana nazwy wiosny na inną, gdy tak dalej pójdzie, bezwątpienia już będzie dokonaną. A może szanowni uczeni przyszłego pokolenia jeszcze dalej idące powezmą uchwały. Może powiedzą, że „zważywszy“, iż 21 marca śnieg leży na łokieć wysoko, a ludzie chowają się w futra i czapki futrzane nasuwają na uszy, ponieważ śnieg z gradem ciągle w szyby dzwoni a w piecu przykładnie jeszcze palić musimy, przeto z powodu niepogody zapowiedziany na 21. marca początek wiosny — na czas nieograniczony musi być odroczony.

Dziś chwalić pana Boga 25 maja piszemy, a jako sumienny człowiek początku wiosny zapowiadać bym nie radził. Takie srogie, do szpiku kości przenikające, okropne zimno! Stacye meteorologiczne donoszą, że w górach spadły śniegi, a tu w mieście takie panuje zimno, że tym samym kosztem śnieg i do nas mógłby się pofatygować.

Te radykalne zmiany temperatury wiosennej sprawiają może, że Wiedeńczycy, jak w czasie karnawału, nie tracą chęci do zabaw i ciągle nowe urządzają festyny, które dawniej „nagminnie“ panowały tylko w Praterze, teraz obejmują już całą prawie Ringstrasse, parki w śródmieściu i duże hale gmachu ratuszowego. Zastanawia się ruch kolei elektrycznej i ruch powozów i główne ulice i place miasta przemienia się w dependance Prateru.

Tak się stało w niedzielę ubiegłą. To, co widziałem w niedzielę, nie jest już festynem, lecz dalibóg chorobą epidemiczną, która dotknęła co najmniej czwartą część mieszkańców Wiednia. Mimo zimna i wiatru piękne panie w leciuchnych tualetach, jak na bal wystrojone, bądźto przechadzały się po ulicy, bądźteż na cel dobroczynny flirtowały w namiotach.

Bo zapomniałem nadmienić, że choroba festynowa ogarnęła wiedeńskie panie wyłącznie na cel dobroczynny. „Kinderhilfstag“ tym razem ten rodzaj dobroczynności przezwano. Być może, że moje ustawiczne narzekanie na ten rodzaj dobroczynności, nazwie ktoś przesądem i gderliwością. Pilne uczęszczanie na wszelkie urządzenia w tym guście z przywar tych nie zdołało mnie atoli wyleczyć. Nie mogę się oswoić ze sposobem dobroczynności publicznej, która lewą ręką bierze co daje prawą.

Na niedzielnym festynie można było dokładnie obserwować, ile właśnie najbiedniejsza warstwa ludności wiedeńskiej przy takiej sposobności ciężko zapracowanego grosz lekkomyślnie trwoni. A raczej, jakich pewne szczupłe grono zawodowych macherów wiedeńskich coraz to nowych, wyrafinowanych używa sposobów, by na dość nizkim stopniu inteligencyi stojącej ludności z kresów miasta ostatni grosz z sakwy wyciągnąć Ani stan majątkowy tych ludzi, ani ich standard of life, a już zgoła ich standard duchowy nie pozwalają na to, żeby na cele dobroczynne poświęcić mogli kilka koron i więcej i w stanie nietrzeźwym wracali do domów.

A czy sądzicie państwo, że wszystkie te panie, które z takim wdziękiem umieją szerzyć idee dobroczynności, stać na ten zbytek, jaki przy takich okazach objawiają? Czy zwykłą panią adwokatową X, lub hożą żonę kupca Y, albo wreszcie chwacką córkę obywatela Z stać na tak drogie koronki i brylanty, lub też na tak drogie pudry i kremy, jak wszystkie te księżne i hrabiny, z któremi w jednych i tych samych sprzedają namiotach? Znamy je przecież wszystkie te panie, i śmiało twierdzimy, że współudział ich w tych dobroczynnych festynach albo jest życiem nad stan, albo jego początkiem.

Lecz nie na to kochany mój redaktor wzywa mnie do pisania „kroniczek“, żeby zrzędzić i łajać i ludziom psuć humory. Może i mniej byłbym srogim, gdybym na tym festynie nie był tak zmarzł niemiłosiernie.

Termometr spada coraz niżej, niebo czarne pokrywają chmury, wiatr północny gwiżdże po ulicach Wiednia, a na każdym skręcie ulicy włazi za kołnierz i w rękawy i trzęsie człowiekiem, jak we febrze. Panie wiedeńskie nic tego nie czują. Pilnie chodzą na posiedzenia komitetów dobroczynnych i do nowych przygotowują się festynów. Programy zapowiadają: Nilfest w rotundzie, Corso w praterze i festyn na Ringstrasse. Wszystko to w tym jeszcze miesiącu.

A dla tych, którym ten zbiór nie wystarczy, jakiś głodomór niemiecki wczoraj w zamkniętej klatce szklanej rozpoczął swój popis. Popatrzeć na tego osobnika, a znowu zimno się robi. Tylko ostatnia mowa p. Baxy przypomina .... kanikułę. (*O—i*).

Kronika.

Lwów, dnia 27 maja 1905.

Kalendarzyk.

W niedzielę 28 maja Wilhelma †. — Gr. kat. Sub. pom. — Kal. słow. Jaromira.
Wschód słońca 4·14. zachód 7·41.

W poniedziałek 29 maja Maksyma W. — Gr. kat. Fteodota Ośw. — Kal. słow. Bogusława.
Wschód słońca 4·14, zachód 7·42.

We wtorek 30 maja Feliksa Pap. — Gr. kat. Andronika — Kal. słow. Sulimira.
Wschód słońca 4·13, zachód 7·43.

We środę 31 maja Petroneli P. — Gr. kat. Fteodota M. — Kal. słow. Bośesława
Wschód słońca 4·12, zachód 7·44.

— **Mianowania.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował rewidenta rachunkowego w wyższym sądzie krajowym we Lwowie Edmunda Schneidra naczelnikiem urzędu depozytowego przy sądzie cywilnym we Lwowie, poborcę podatkowego w Brzostku Zygmunta Sieradzkiego kasyerem, a oficyała podatkowego we Lwowie Emila Szamotę kontrolorem tegoż urzędu depozytowego.

Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zmianowało komisarza A. Suchodolskiego, starszym komisarzem straży skarbowej II kl. w IX randze a star. respicyentów: J. Kubalę, P. Bojana, L. Gedziowa, Z. Werlę i W. Niedenthala, komisarzami straży skarbowej w X randze, dalej zamianowało prowizorycznymi adjunktami podatkowymi praktykantów: J. Gadzińskiego, J. Łotockiego, K. Kniehynickiego, B. Stelmacha, J. Löwenmutha, M. Horodeckiego, E. Rożankowskiego, R. Lenharda, W. Sowiakowskiego, M. Pawłuszewskiego, B. Topolskiego, J. Eberlego, J. Podgórskiego, J. Oberca, K. Gumińskiego, I. Huczyńskiego i E. Cerkowniaka.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska ob. łać. Mianowani prałatami domowymi Ojca św. Piusa X zostali: ks. Jan Gnatowski, katecheta gimn. we Lwowie; ks Klemens Swoboda, dziekan suczawski, proboszcz w Radowcach; szambelanami mianowani: ks. Zygmunt Gorazdowski, proboszcz przy kościele św. Mikołaja we Lwowie; ks. dr. Aleksander Pechnik, prof. gimnaz. we Lwowie.

— **Deputacya straży skarbowej** z Galicyi, Moraw i Czech, mająca na celu staranie o polepszenie bytu i stosunków awansu, była wczoraj w Wiedniu najpierw u radcy ministeryalnego Wolfa i wręczyła mu znaną petycyę o uregulowanie płac i statutu organizacyjnego. Wolf odpowiedział deputacyi, iż rząd pracuje już nad nową organizacyą straży skarbowej i przyrzekł deputacyi, że przedłożone przez nią życzenia uwzględni, o ile to tylko będzie możliwe. Następnie udała się deputacya do szefa sekcyi bar. Jorkascha-Kocha, który przyjął ją jak najżyczliwiej. W końcu była u ministra skarbu dra Cosla, który przyrzekł, iż sprawa reorganizacyi straży będzie jeszcze w roku bieżącym załatwioną.

Kronika lwowska.

÷ **Koronacya M. B. Pocieszenia.** Kaplicę M. B. Pocieszenia, nazwaną już przez lud „złotą“ (panuje w niej bowiem dziwny mrok złoty) zwiedzają od wczoraj tysiące pobożnych. Kościół OO. Jezuitów nie może wprost pomieścić tłumów wiernych, garnących się do stóp ustawionego na środku świątyni łaskami słynącego obrazu, konfesyonały w oblężeniu. W czasie jutrzejszej mszy Sodalicyj Maryańskich, którą o 9 rano odprawi ks. arcybiskup Bilczewski, chór młodzieży pod kierownictwem p. Urbanka wykona mszę warszawską Frejera Chór uczniów gim. IV pod dyrekcyą p. Domiszewskiego śpiewać ma o 10 motety maryańskie. W programie produkcyi „Lutni“, na sumie o 11 znajduje się między innemi „Ave Maria“ Jareckiego. Kompozytor obejmie sam part organowy. Czynną też będzie orkiestra 30 pp. pod dyrekcyą p. Cetwińskiego. Hejnały ze szczytu wieży ratuszowej rozlegać się mają tegoż dnia od 5 do 6 rano, o 12½ w południe i o 7 wieczorem.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem mistrza ceremonii p. Riedla odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, na którem wypracowano ostatecznie porządek pochodu koronacyjnego. Elaborat ten zakomunikowano członkom straży. Władza bezpieczeństwa wydała już zarządzenie, na mocy którego w niedzielę od g. 3 zamknięte zostaną dla ruchu kołowego następujące ulice i place: pl. Trybunalski, Kapitulny i Maryacki, ulice Teatralna i Hetmańska. Dojazd do kościoła OO. Jezuitów dla uczestników uroczystości odbywać się winien Rynkiem i ul. Trybunalską, odjazd ul. Teatralną w kierunku teatru hr. Skarbka. Roboty około ołtarza i estrady na pl. Maryackim postępują w dalszym ciągu. Marmurowa statua M. Boskiej, będzie też staraniem pań kwiatami ozdobioną. Wzdłuż drogi koronacyjnej stanęły jnsz maszty z chorągwiami. Właściciele domów przyległych rozpoczęli dekoracyę swoich posesyj. Zapowiada się niepamiętny zjazd duchowieństwa ze wszystkich stron kraju Wczoraj przybyło wiele osób z Królestwa Polskiego, które znajdą się na dzisiejszem zebraniu w salach Sodalicyi. Towarzystwo śpiewackie „Echo“ celem podniesienia solenizacyi dnia — urządza w niedzielę o g. 8½ wieczorem na pl. Maryackim koncert chóralny-ludowy (utwory religijne i narodowe) dla słuchaczy bezpłatnych.

Nowenua przedkoronacyjna ku czci Matki Boskiej zakończyła się dziś w kościele OO. Jezuitów uroczystą sumą, którą odprawił ks. biskup sufragan przemyski Fiszer. W czasie nabożeństwa podniosłe kazanie wypowiedział ks. Nowak T. J. Świątynia wypełniona była szczelnie pobożnymi ze wszystkich sfer. Zwłaszcza obok tronu, na którym spoczywa cudowny obraz Matki Boskiej Pocieszenia, ścisk panował nie do opisania. Na chórze śpiewała drużyna „Echa“ pod kierownictwem dyr. Galla.

Po południu odbędzie się w kościele OO. Jezuitów uroczyste nabożeństwo majowe.

÷ **Wydział Tow dziennikarzy polskich** zaprasza wszystkich członków Towarzystwa do wzięcia udziału w uroczystości koronacyi obrazu Matki Boskiej Pocieszenia.

÷ **Doroczny zjazd Kółek roln.** powiatu lwowskiego w połączeniu z wystawą ruchomą wyrobów krajowych staraniem Ligi przemysłowej odbędzie się 1 czerwca o g. 2 popołudniu, w salach ratusza.

÷ **Z policyi** Z dniem dzisiejszym objął kierownictwo policyi wojskowej p. Józef Mięsowicz, starszy porucznik.

÷ **Handlarze dziewczętami.** Ire Bub, falser Münzer, żonaty, ojciec pięciorga dzieci, zamieszkały w Bombaju i Regina Federbusch, krawczyni, zamieszkała we Lwowie, zasiedli na ławie oskarżonych, oskarzeni o to, że 15-letnią Jetti K., krawczynię, zwabili do Budapesztu, a potem do domu nierządu w Bombaju w Indyach wschodnich.

Jetti K. mieszkała przy rodzicach we Lwowie i trudniła się krawiectwem. Kochał się w niej platonicznie jakiś żydowski młodzieniec który, nie mogąc przejść z platonizmu do epikureizmu, odstąpił ją (!) za 100 zł pewnemu baronowi. Wkrótce potem poznał ją Ire Bub, który z polecenia swej matki, posiadającej dom publiczny w Bombaju, przyjechał po świeży towar do Galicyi. Ire Bub udawał zakochanego, dawał jej prezenty, obiecywał ożenić się z nią i wkońcu namówił ją przy pomocy Reginy Federbusch, aby pojechała do Budapesztu, gdzie dostanie dobrą posadę kasyerki. Dziewczyna spakowała potajemnie swoje rzeczy, uciekła z domu i przeniosła się do Reginy Federbusch. Ta zatrzymała rzeczy jako faktorne za dobrą posadę. Jetti K. wyjechała do Budapesztu, gdzie na dworcu oczekiwał ją Ire Bub. Po trzech dniach pobytu w Budapeszcie wyjechali oboje do Bombaju. W Bombaju oczekiwała ich już matka Buba. Dziewczynę zawleczono do domu publicznego, zarabiała tu dziennie 20 zł., wszystkie jednak pieniądze zabierał jej Ire Bub, pod pretekstem zwrotu kosztów podróży. Po pewnym czasie poczęła Jetti K. z powodu gorącego klimatu chorować. Wywieziono ją wówczas do Colombo i ulokowano w takim samym domu. Za nią powędrował z żoną i z pięciorgiem dzieci Ire Bub i znów jak w Bombaju, odbierał jej cały zarobek. Z Colombo wyjechali wszyscy do Kairu, gdzie również w ten sam sposób wyzyskiwano ofiarę. W Kairze zarabiała Jetti K. 18 zł. dziennie i wszystkie pieniądze zabierał jej Bub, utrzymując w ten sposób swoją rodzinę. Udało się w końcu Jetti K. dostać do konsulatu austro-węgierskiego i uwiadomić go o tem. co zaszło. Wyraziła przy tem życzenie, że chce wrócić do Lwowa. Zanim konsulat załatwił tę prośbę, udało się dziewczynie zobrać pieniądze i wrócić do Lwowa. Ire Bub był na tyle nieostrożnym, że po wyjeździe swej ofiary zgłosił się do konsulatu austro-węgierskiego. Przyaresztowano go tu i odstawiono do Lwowa.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał Ire Buba na rok ciężkiego więzienia, Reginę Federbusch na 3 miesiące ciężkiego więzienia, zaś dziadka Buba za krzywoprzysięstwo na 2 miesięce więzienia.

÷ **Zamach samobójczy.** Wczoraj wieczorem w hotelu Victoria Władysław Racieski, przedsiębiorca budowlany z Kołomyi, wypił w zamiarze samobójczym 100 gr. kwasu karbolowego. Odwieziono go do szpitala, lecz nie ma żadnej nadziei uratowania mu życia. Powodem rozpaczliwe stosunki finansowe.

÷ **Kollektura na ulicy.** Piotr Laurów znalazł sobie bardzo wygodne i bardzo intratne zajęcie. Oto zakupywał on rozmaite kartki loteryjne, po 70, 50 i 20 gr. i następnie kartki te odsprzedawał ubogiej ludności, pobierając oczywiście dość znaczny procent. Klientela jego składała się z ludności najuboższej i najciemniejszej, którą najłatwiej wyzyskać. Interes ten prowadził Laurów od dłuższego już czasu, dopiero dziś jednak dostał się on w ręce policyi. Aresztowano go w południe w ul. Grodzickich, w chwili gdy otoczony tłumem biedaków wyciągał od nich ostatnie grejcary. Skonfiskowano znalezione przy nim kartki loteryjne w liczbie 76; rewizya przeprowadzona wykazała, że zarobek Laurowa musiał być niezgorszy, gdyż w pularesie miał 68 kor. grubszą monetą, a samych niklowych 20 i 10 groszówek znaleziono przy nim na 15 kor. Laurowa pozostawiono na wolnej stopie.

÷ **Kradzieże kieszonkowe.** Dziś przedpołudniem urządzili lwowscy złodzieje kieszonkowi wyprawę do kościoła OO. Jezuitów, gdzie z powodu uroczystego nabożeństwa zebrane były tłumy publiczności, gdzie tedy najłatwiej było o obfity połów. Istotnie też wyprawa im się powiodła. Jak bowiem z raportów policyi wynika, skradziono dziś przedpołudniem w kościele OO. Jeznitów p. Maryi L. de Lage portmonetkę z drobną kwotą pieniężną i ze złotym medalionikiem pamiątkowym, p. Henrykowi Mroczkowskiemu również portmonetkę z kilku koronami, wreszcie p. Józefowi Romaszkanowi portmonetkę ze znaczną, bo 40 kor. wynoszącą, sumą pieniężną.

Kronika krajowa.

Burmistrzem m. Wieliczki wybrano p. Franciszka Aywasa, dyrektora pow. Kasy oszczędności, asesorem p. Piotra Turka.

Egzamin dojrzałości w szkole relnej w Jarosławin -- a była to pierwsza matura w tym zakładzie przed 7 laty założonym — złożyli: R. Białuciński, M. Bigo, M. Duba, T Firganek, M. Janowski, A. Kaus, Z. Luśniak, W. Mroczyński, W. Nahajski, W. Nowak, J. Pachter, S. Pietruszka, L. Pomeranz, J. Wasiuta i J. Zając.

Wystawy ruchome wyrobów krajowych. Dn. 4 czerwca otwartą będzie wystawa ruchoma w Dobromilu, dnia 6 czerwca w Kałuszu, a dnia 7 i 8 czerwca w Stanisławowie, przyczem odbędą się w tych dniach wiece przemysłowe i wykłady dla młodzieży szkolnej.

Kronika powszechna.

§ **Pomniki Kościuszki w Ameryce.** Jak już z doniesień telegraficznych wiadomo, odbyła się dnia 7 bm. w Cleveland w stanie Ohio półn. Ameryki uroczystość odsłonięcia pomnika Tadeusza Kościuszki w miejscowym parku Wade. Uroczystość wypadku nad wyraz okazale a udział w niej wzięło z górą 100.000 osób; w południe ruszył olbrzymi pochód, w którym wzięły udział wszystkie organizacye polskie miejscowe i tłumy publiczności polskiej i angielskiej, pod pomnik w parku Wade. Obok pomnika na estradzie zajęli miejsca zaproszeni goście, członkowie komitetu, reprezentanci związku narodowego i związku młodzieży, wreszcie prasy polskiej i amerykańskiej. Przed odsłonięciem pomnika chóry mieszane przy akompaniamencie orkiestry odśpiewały chorał „Z dymem pożarów“. Nastąpiły przemówienia; pierwszy przemówił p. Bentkowski po polsku, odczytując w zakończeniu nadesłane na uroczystość depesze. Po tem przemówieniu nastąpiło odsłonięcie pomnika wśród salw armatnich i karabinowych i radosnych okrzyków. W dalszym ciągu przemawiał między innymi mer miasta T. Jonhson, p. Stęczyński, p. Orth, p. Cooley i p. Szwarc po czesku.

Pomnik Kościuszki mierzy 28 stóp, figura sama jest wysoka na 8 stóp. Kościuszko z podniesioną szablą, nieco naprzód pochylony, zda się wzywać zastępy chłopów polskich do ataku i wołać na nich: „Chłopcy! wziąć mi te armaty!...“ Pomnik Kościuszki stoi w najpiękniejszej części parku, w pobliżu pomnika admirała Perryego.

Przy tej sposobności przypominamy, że w r. z. odsłonięto pomnik Kościuszki w Chicago, dnia 18 czerwca zaś tego roku odsłoniętym zostanie pomnik Kościuszki w Milwaukee, stanu Wisconsin. Pomnik ten, przedstawiający bohatera naszego siedzącego na koniu, z ręką wzniesioną w górę, stanie w parku im. Kościuszki.

§ **Panika** na polu walki opisuje naoczny świadek, pewien lekarz z Dalekiego Wschodu, następująco: Widziałem tłum wściekły, rozjuszony, objęty paniką. W nieładzie, bez świadomości celu i miejsca, tłum rwał się naprzód, krzyczał, gniótł, dusił wszystko, co spotkał na drodze. Poganiacze koni, żołnierze, z oczyma osłupiałemi z przerażenia, bili w zapamiętaniu konie, które pędziły, co tylko miały tchu. Wypadało z wózka pudło, nie zwracano na to uwagi; wypadał żołnierz, pędzono dalej; zaczepił wózek o coś, wołano: „rąbać co żywo postronki!“ I nagle uderzenia siekier rąbały postronki, wózek pozostawał, a poganiacze pędzili dalej. Zdarzało się, że żołnierze bili wciąż konia, siedząc na wozie, któremu pozostało już tylko jedno koło. Strach przed wrogiem ogarnął wszystkich, skuł myśli, zamącił świadomość i uczynił nieprzepartą chęć „ratunku“ jedyną sprężyną czynów. Nawet odważni czerkiesi, w wysokich papachach, pędzili z przerażeniem, nie oglądając się poza siebie, wyprzedzając i dusząc idących przed nimi żołnierzy. Wygląd tego rozpędzonego tłumu w papachach był straszny. Gdy ludzi ogarnęła panika, zdarzało się nieraz, że ktoś zrywał się ze snu i wrzeszczał: „hura! Japończycy!“ I inni zrywali się natychmiast, porywali za broń, wypadali z namiotów, rozpoczynając bezładną strzelaninę do swoich własnych towarzyszów, których brali za Japończyków. Panika jest w najwyższym stopniu zaraźliwą i powoduje chwilową utratę pamięci i zamącenie świadomości. Podczas jednej bitwy żołnierz-artylerzysta stał przy pudle i podawał naboje. Wykonywał swą czynność bardzo spokojnie i ściśle, chociaż wokoło co chwila przelatywały i pękały granaty. Bój wreszcie ustał, kanonada umilkła. Żołnierz bierze wtenczas rewolwer i wystrzałem w pierś przecina swe życie“.

§ **Właściciele hotelów w Wiedniu** postanowili tym gościom, którzy nie jadają w restauracyi hotelowej, liczyć ceny za pokój o 10% wyżej.

§ **Fałszywa cesarzowa Charlotta.** Z Bostonu donoszą o oszustwach popełnionych przez parę hochstaplerów, którzy podszywali się pod imiona cesarzowej Charlotty i arcyksięcia Rudolfa austryackiego. Według relacyi jednego z korespondentów, przybyła do Bostonu w r. 1898 dystyngowana, starsza dama, która przedstawiła się niektórym członkom tamtejszej kolonii włoskiej jako arcyksiężna Charlotta austryacka, wdowa po nieszczęśliwym cesarzu Maksymilianie, który zginął w Meksyku. Podawała dalej ona i jej towarzyszące osoby, że po kilkodziesięcioletnim przymusowym pobycie w jednym z zamków, gdzie ją trzymano jako rzekomo umysłowo chorą, uciekła stamtąd i zamierza wystąpić z pretensyami o austryacki tron cesarski. Naturalnie „cesarzowa“ nie miała na to potrzebnych pieniędzy, a wśród członków kolonii włoskiej znalazło się wielu łatwowiernych a chętnych, którzy pospieszyli wedle sił swych finansowych z pomocą, w zamian za co otrzymali wspaniałe obietnice na teki ministeryalne, dyplomy szlacheckie, posiadłości ziemskie, w szczególności dobra kościelne. Pewna majętna pani oddała „cesarzowej“ wszystkie swe oszczędności w kwocie 80.000 kor., pewien organista, w nadziei, że zostanie muzykiem dworskim, oddał jej 4.000 kor., inna znowu dama, reflektująca na stanowisko ochmistrzyni dworu, oddała 40.000 kor. itd., tak że wyłudzone kwoty wynoszą łącznie pół miliona kor. „Cesarzowa“ przyjmowała „poddanych“, odziana w purpurę i złoto, na tronie, w wspaniałej, z luksusowym zbytkiem urządzonej komnacie. Każdemu, który przyniósł pieniądze, pozwalała łaskawie złożyć na jej ręce pocałunek. Po obu stronach stronu stali dworzanie i gwardya przyboczna.

Między członkami tej gwardyi był niejaki Martini, który grał „na dworze“ rolę arcyksięcia Rudolfa, zmarłego następcy tronu austryackiego. Opowiadano, że wieść o jego śmierci była nieprawdziwą, gdyż arc. Rudolf wyjechał do Bostonu do cesarzowej Charlotty.

W ogólności otoczenie „cesarzowej“ składało się prawie wyłącznie z Włochów, tem się też tłómaczy, dlaczego ofiarą oszukańczych występów hochstaplerów padli członkowie włoskiej kolonii. Ostatecznie cierpliwi przez długi czas wierzyciele poczęli tę cierpliwość tracić i domagać się natarczywie zapowiedzianego od dawna pisma odręcznego cesarza Austryi. Wobec tego więc, że atmofera stawała się w Bostonie czem raz bardziej gorąca, że oszustom stawało się tam coraz ciaśniej, przed paru dniami cały „dwór monarszy“ ulotnił się z błogosławionego miasta

§ **Tajemniczy jacht.** Po morzu adryatyckiem krąży od pewnego czasu tajemniczy jacht, dość dużej i zgrabnej budowy, na czarno pomalowany, który jednak nie wywiesza żadnej flagi, nie ma też żadnego imienia, tak że okoliczni rybacy nazywają go „latającym Holendrem“ i odgrażają się, że ów tajemniczy statek przy najbliższej sposobności wysadzą w powietrze. Łodzie rybackie i parowce przybrzeżne, które ów jacht na swej drodze spotykały, podają, że jacht ten ma bardzo elegancko umundurowaną załogę i że na jego pokładzie znajduje się około pół tuzina gości. Gdy parowiec przybrzeżny „Godollo“ pewnego razu w nocy na swoje sygnały nie otrzymał z jachtu żadnej odpowiedzi, skierował nań swój reflektor. Ujrzano wówczas, że na pokładzie jachtu siedziała pokaźna liczba panów i pań w fantastycznych strojach przy uczcie, część zaś z pomiędzy nich tańczyła.

Bliższych nieco szczegółów dowiedziano się o tajemniczym jachcie z ust dziewczyny wiejskiej, która właśnie wróciła do Chorwacyi po czternastodniowej, niewyjaśnionej poprzednio nieobecności. Opowiada ona, że pewnego dnia przyszli na wybrzeże jacyś umundurowani marynarze i nakłonili ją, by udała się z nimi na pokład statku, celem sprzedania swych jarzyn. Dziewczyna dała się namówić i wówczas zaprowadzono ją do bardzo eleganckiej kajuty, tam dano jej szampana, aż dziewczyna, nieprzyzwyczajona do tego napoju i siłą jego zamroczona, usnęła twardo. Gdy się zbudziła z długiego snu, ujrzała, że jacht znajduje się na pełnem morzu; ona sama była zupełnie rozebrana, a na miejscu jej skromnego, wiejskiego ubrania leżały wspaniałe suknie jedwabne, ozdobione pięknemi koronkami. Ustroiła się wnet w te suknie i wyszła na pokład, gdzie zastała kilku panów i dziewczęta, których los był zapewne ten sam, jak i jej. Przyrzeczono jej dużo pieniędzy, gdyby się zgodziła wziąć udział w orgiach całego towarzystwa. Następnie zajęto miejsca przy stole i przez 1½ dnia bez przerwy jedzono, pito i tańczono. Opowiadanie tej dziewczyny o szczegółach zabaw, jakie na jachcie miały miejsce, przypomina żywo nowele Boccaccia. Po dziesięciu dniach takiego życia było dziewczę zupełnie wyczerpane, na życzenie jej więc wysadzono ją na ląd, w miejscu, które wskazała i obdarowano suto złotemi pieniądzmi. Dziewczyna nie ma pojęcia, kto są ci panowie z jachtu; mówią oni wszyscy bardzo płynnie po angielsku, francusku, włosku i niemiecku i mają arystokratyczne maniery. Na pokładzie znajduje się więcej dziewcząt — wszystkie w fantastycznych strojach. Pewien rybak, który dowoził ryby dla jachtu, potwierdza opowiadanie dziewczyny o osobach, znajdujących się na tym tajemniczym jachcie.

§ **Przymusowa adoptacya.** Nowojorskie ciało ustawodawcze uchwaliło ustawę wyjątkową, mocą której czteroletnia dziewczyna zostaje uznaną za prawowite dziecię, chociaż matka jej wzbrania się ojca jej poślubić. Gubernator stanu przeciwko tej ustawie zgłosił swoje „veto“ z powodu, jak twierdzi, że byłaby niemoralną. Ustawa ta była wynikiem petycyi Karola Bell-Barkera, bogatego i cenionego w Nowym Jorku dla zalet swego charakteru starego kawalera. Bell-Barker chciał nieprawą swoją córeczkę uczynić swoją spadkobierczynią i w tym celu oświadczył, że poślubi jej matkę, słynną piękność nowojorską. Ale matka odmówiła, odpowiedziawszy Barkerowi, że woli wieść dalej życie nieskrępowane. Bell-Barker zażądał sądownie, ażeby mu oddano córkę na wychowanie, ale przegrał proces. Wniósł następnie petycyę o przymusową adoptacyę. Ciało ustawodawcze uchwaliło wyjątkową ustawę na korzyść Bell-Barkera, niestety gubernator zgłosił przeciwko niej swoje „veto“. Bell-Barker wypłaca matce swej córki 50.000 dol. rocznie na utrzymanie.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę wieczór „Krakowiacy i Górale“ J. N. Kamińskiego.
W poniedziałek „Taksator“ operetka Ziehrera.
We wtorek „Nie igra się z miłością“ Musseta.
We środę po raz pierwszy „Łańcuch“, pogodne sceny z życia rodzinnego w 4 akt. napisał Herman Heyermans.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Honor“ Sudermana; występ B sława Leszczyńskiego.

Z całego świata.

Wiedeń 27 maja. Podczas dzisiejszej rozprawy w procesie przeciw irredentystom tryesteńskim zawiadomił sędzia przysięgły Giesshammer, że otrzymał list z pogróżkami tej treści, iż jeśli ktokolwiek z oskarżonych będzie skazany w tym procesie, to on (Giesshammer) postrada życie. List pisany jest czerwonym atramentem na długiej kartce i opiewa: „Pan czujesz do oskarżonych wielką antypatyę. Podajemy do wiadomości, że gdyby choć jeden z oskarżonych chociażby jeden dzień więzienia otrzymał, jesteś stracony. Wyrok wydany. Komitet irredenty włoskiej.“ Obrońca wyraził swe oburzenie z powodu tego listu.

Trybunał uchwalił tajność na dalszy ciąg rozprawy. Zastępca oskarżonych oświadczył, że nie mają oni zaufania do trzech włoskich dziennikarzy z *Piccola*, *Tribuny* i *Independente*, powołanych na mężów zaufania. W obec tego trybunał wezwał wszystkich trzech do opuszczenia sali.

Tryest 27 maja. Dyrekcya austr. *Lloydu* donosi, że parowiec „Marya Walerya“ zderzył się z okrętem „Cingsnej“ koło Szangaju i został ciężko uszkodzony.

Londyn 27 maja. Do *Daily Telegraphu* donoszą z N. Jorku, że sprawca zamachu na okręt „Umbria“ Gessler-Rosseau, który rzucił maszynę piekielną na okręt, zasądzony został na 4 lata więzienia Jest prawdopodobnem, że był to ten sam człowiek, który wykonał zamach na statuę Fryderyka W. w Waszyngtonie.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 26 maja 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +8·2, Tarnopol —·—. Lwów +8·9. Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +9·9. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +10·0. Praga +10·4 Wiedeń +9·4. Semmering +5·4 Budapeszt +11·3 Ischl +6·4 Riva +12·9, Tryest +14·0 Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Przyjęcia monarsze.

W kilku stolicach europejskich przygotowują się okazałe przyjęcia monarchów. Król hiszpański ma po raz pierwszy zagościć do Paryża i Londynu. W Berlinie, Londynie i Stockholmie odbędą się uroczystości zaślubin przyszłych dziedziców tronów: niemieckiego i szwedzkiego. Nie od rzeczy tedy będzie wspomnieć pokrótce o przyjęciach monarszych w czasach dawniejszych i nowszych. Dziś jedni władcy lubują się w jak największej pompie i okazałościach podczas go-

---

lowniczo u stóp Szumawy położoną, najdalej na zachód Europy wysuniętą placówkę, przypomina autor, że straż jej obyczajem ojców od dziewięciu stuleci trzymają dzielni Chodowie, potomkowie jeńców polskich, uprowadzonych z początkiem XI. wieku i osadzonych tam przez Brzetysława. Domażlice „królewskie graniczne miasto“ nie spełna 8000 mieszkańców liczące, ma wspaniały gmach „radnicę“, muzeum miejskie, starostwo, sąd obwodowy, hotele, restauracye, kąpiele, pływalnie, księgarnie, drukarnie, rafineryą cukru, cegielnie, browar itd. Oto typ „małego miasteczka“ czeskiego! *Tout comme chez nous...*

Długim nieregularnym łukiem wzdłuż Podgórza Szumawy, to zbliżając się do gór, to odbiegając od nich na dalsze przestrzenie, jedzie autor z Domażlic przez Klatowo, Horażdowice, Strakonice, Wodniany i Budziejowice do Nowych Hradów, ostatniej większej stacyi granicznej. Jedzie przez państwo Waldsteinów, przez ziemię hr. Palffych, hr. Kińskych, ks. Schwarzenbergów, opisuje zamki, pałace, ruiny, wplatając legendy i historyczne wieści, do interesującego opowiadania.

Zaiste, nie będzie wcale autorowi „za grzech marnotrawienia czasu i papieru poczytane“ to streszczenie poczynionych w Czechach spostrzeżeń, odniesionych wrażeń, widzianych rzeczy. Książkę „Z dorzecza Wełtawy“ czyta się nie tylko z zajęciem, ale przedewszystkiem z korzyścią. Treść pouczająca, język barwny, studya należycie wyzyskane i w karby ujęte, — oto główne zalety nowego dzieła dr. Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego, za które nie tylko my, lecz przedewszystkiem Czesi, wdzięczność czuć powinni. Czesi nam dali Jelinka — my obecnie książką tą dług spłaciliśmy.

Oczekujemy spełnienia rychłego obietnicy autora — opisu, tak samo zajmującego północnych Czech i mamy nadzieję, że długo czekać na to nie będziemy.

J. K. Zieliński.

Firma odznaczona złotym medalem i krzyżem honor. na wystawie paryskiej.
Specyalny magazyn nowości konfekcyi dla Pań **Adolf Czopp** Lwów, plac Kapitulny 3, naprzeciw kościoła Katedralnego, poleca na wyjazd do zdrojowisk w wielkim wyborze: Żakiety Raglanz, Haweloki, Płaszcze, Peleryny demi i gumowe prochowce, Kostyumy angielskie i płótniane spodnice, oraz wielki wybór w Bluzach i Halkach. — Ceny niskie i zachęcające.

ściny u siebie lub na obcych dworach. Prym wiedzie w tym względzie, jak wiadomo, Wilhelm II. „der Reisende“. Inni natomiast unikają wedle możności wszelkiego przepychu i szumnych przyjęć. Takim jest przed wszystkimi innymi papież Pius X.

Bajeczną roztaczano pompę, gdy cesarze rzymscy, po zwycięsko ukończonych wojnach, odbywali tryumfalne wjazdy do Rzymu. Ale nietylko w tych wyjątkowych wypadkach. Ilekroć cesarz pokazywał się ludowi, udawał się do cyrku lub brał udział w widowiskach, towarzyszyła władcy niesłychana pompa i okazałość. Każdym razem pochód był imponujący, występował cały dwór, w procesyi niesiono posągi bożków. Kapitol i Forum były wspaniale dekorowane. Cesarz stał na wysokim, złocistym rydwanie; miał na sobie złocistą togę purpurową, z wyszytemi gałązkami oliwnemi; w ręku dzierżył berło z kości słoniowej, zakończone orłem cesarskim, a jeden z niewolników unosił nad głową monarchy złoty wieniec, ozdobiony klejnotami.

W wiekach średnich bogate mieszczaństwo urządzało na przyjęcia gości monarszych okazałe uroczystości, które trwały po kilka dni, a nawet i dłużej. Odbywały się słynne turnieje, tańce, bankiety itd.

W naszych dziejach uwiecznioną została uczta, jaką wydał u siebie Wierzynek na część gości monarszych, którym pod koniec biesiady rozdawał złoto, podawane w szczerozłotych misach.

Nie wszyscy jednak władcy lubowali się w tych zewnętrznych okazałościach. Unikał ich np. małomowny, zamknięty w sobie cesarz Karol V. Raz musiał być jednak (w r. 1520) na pompatycznem przyjęciu w Antwerpii. U bram miasta zjawili się dostojnicy, a na ich czele umieszczono trzy najpiękniejsze w całem mieście dziewice. Młodociany monarcha zarumienił się ze wstydu na ten widok i kazał dziewczęta usunąć.

Piotr Wielki był wielkim zwolennikiem okazałych przyjęć. Kazał je atoli urządzać na swój sposób. Chciał on koniecznie swych poddanych zeuropeizować. A żeslyszał, że za granicą wznoszą okrzyki na cześć panujących, żądał, aby i w czasie jego odwiedzin mieszkańcy wznosili jak najgłośniejsze wiwaty. Ilekroć przybywał do Moskwy, uczono przedtem kilkuset okolicznych mużyków, jak mają wznosić okrzyki. Za to później pobierali oni wynagrodzenie od zarządu miasta.

Wyuczonych krzykaczy rozmieszczano wśród tłumów, które za ich przykładem powtarzały gromkie: hurra! Razu pewnego zauważył Piotr, że okrzyki były bardzo słabe. „Gotowa“ wyjaśnił władcy, że chłopi podczas nauki tak się wytężali, że przy niepomyślnem powietrzu dostali chrypki i już po tem nie mogli wołać. „A zatem trzeba im dać — rzekł car z ironicznym uśmiechem — odpowiednie wynagrodzenie. Jakoż *w tri miga* każdy z tych mużyków otrzymał po 25... nahajek.

Wszyscy wiemy, do jakiego absurdu doszły pompatyczne przyjęcia podczas podróży caryca Katarzyny II. „Wsie potemkinowskie“ stały się przysłowiowemi. Ow Potemkin ponaspędzał z różnych stron mnóstwo rolników i kazał im pracować na polach, wzdłuż dróg, któremi przejeżdżała Katarzyna. Chciał on, aby caryca miała wrażenie, że państwo jest bardzo ludne. W głębi, za polami widniały dworki i chaty... papierowe.

Król Stanisław Poniatowski był gorącym zwolennikiem przepychu i okazałych przyjęć. Dwór warszawski prześcigał swą świetnością i blaskiem inne stare dwory monarsze. Na zamku w Warszawie i w Łazienkach zachowało się po dziś dzień wiele pamiątek po tym nieszczęśliwym monarsze, świadczących, jak wielki przepych roztaczano niegdyś na dworze Stanisława Augusta. Matejko uwiecznił pompę, z jaką udawał się król do katedry św. Jana na uroczystość Trzeciego Maja.

Lubował się w okazałych przyjęciach wielki Bonaparte. Punktem kulminacyjnym pomp napoleońskich była jego koronacya, której dokonał sam papież.

Fryderyk Wilhelm IV. traktował przyjęcia ze strony humorystycznej. Raz zatrzymał się na pewnej małej stacyi w Saksonii. Burmistrz wystąpił z mową powitalną. Na nieszczęście w jednym z wagonów ciężarowych znachodził się osioł, który podczas oracyi burmistrza począł ryczeć w niebogłosy. Burmistrz nie dał się zbić z tropu i dalej wygłaszał panegiryk. Wówczas król rzekł z uśmiechem. „W ten sposób nie dojdziemy do końca: *immer einer nach dem andern.*“ Wszystko ma dwie strony, a także i przyjęcia monarsze. Często i goście i gospodarze powtarzają nie bez racyi: „Najpiękniejszą stroną przyjęcia było to, iż ono się już skończyło“. *W. Kor.*

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Wynik wyborów do rady miejskiej z koła inteligencyi jest następujący: Na uprawnionych do głosowania 3371 wyborców głosowało 2430. Wybrani: Sołtysik Tomasz dyr. gimn. (1638 głosów), ks. Krupiński Jan, kanonik (1619), Uderski Edward inżynier (1494), dr. Jordan Henryk, prof. uniwers. (1373), Wyspiański Stanisław (1281), Konopiński Michał, red. *Now. Ref.* (1274), Maciołowski Julian, dyrektor szkoły (1239), Sare Józef, st. radca bud. (1239), dr. Doboszyński Adam adwokat (1134), dr. Nowak Julian, prof. uniw. (1106), dr. Koy Michał adwokat (1100), Nowak Stanisław nauczyc. (1088). Stronnictwo demokratyczne przeprowadziło siedmiu swoich kandydatów, konserwatywne czterech. Jeden kandydat (ks. Krupiński) zamieszczony był na obu listach. Po wybranych największą ilością głosów otrzymali Antoni Fredro Boniecki sekretarz kolei państw. 1059 głosów, adwokat dr. Marek 1048 głosów i i.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Poseł Leon Grabski kupił Kustodyę pod Gnieznem, obejmującą około 760 morg., od Niemca Jeschka ze Ślązka.

Ostatnie wiadomości.

Wiedeński korespondent *Czasu* pisze: W chwili, kiedy na Węgrzech na porządku dziennym staje wniosek o uchwalenie odrębnej taryfy celnej, nie można też w żadnym razie w blizkiej przyszłości spodziewać się uchwalenia wspólnego traktatu handlowego z Niemcami w Austryi. W tych warunkach przeto sesya czerwcowa rady państwa będzie zapewne bardzo krótką, ograniczy się bowiem do uchwalenia prowizorycznego budżetu i kilku pomniejszych ustaw. Nie przeszkodzi to jednak zapewne przedłożeniu traktatu, celem przeprowadzenia rozprawy w jesieni, bo za pewne przyjąć można, że nawet w nieprawdopodobnym wypadku, gdyby zatarg węgierski przeciągnął się po za termin wejścia w życie traktatu niemieckiego, Austrya traktat uchwali a Niemcy go zaakceptują.

Telegramy i telefonematy.

Sejm czeski.

Praga 27 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego poseł Forzt referował prowizoryum budżetowe. Pos. Baxa dowodził, że położenie kraju jest smutne i domagał się powszechnego prawa głosowania. Pos. Iro dowodził językowej odrębności okolic Chebu a pos. Kalina atakował Młodoczechów za to, że nie podpisali jego wniosku o adres do Korony i oświadczył się przeciw kuryom, które jego stronnictwo zwalczać będzie wszelkimi sposobami a za powszechnem prawem głosowania Pos. Ettinger oświadczył, że głosowanie Niemców za prowizoryum budżetowem, to nie dowód zaufania, ale tylko zawieszenie broni. Niemcy pod tym względem naśladują Czechów w radzie państwa. Niemcy domagają się od rządu wniesienia ustaw, poprawiających ich położenie w kraju, a gdyby Czesi się im sprzeciwili, Niemcy uważali by to za casus belli. Do porozumienia są Niemcy zawsze gotowi. Referent Forzt w końcowem przemówieniu odpowiedział Ettingerowi, że to właśnie Czesi są gotowi do porozumienia na podstawie bezwzględnego równouprawnienia. Nie mogą jednak złożyć broni w obec polityki swoich wrogów i muszą być przeciwnymi wszelkim usiłowaniom rozerwania jedności królestwa czeskiego.

Praga 27 maja. (Tel. wł.) Dzisiejsza konferencya zwierzchników kluhów przyjęła wszystkimi głosami, przeciw 1 głosowi zastępcy grupy Schönerera, *iunctim* w sprawie regulacyi Elby. W obec tego zastępca grupy Schönerera poddał się większości.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 27 maja. Wczoraj odbyła się trzygodzinna konferencya przywódców zjednoczonej opozycyi. Koszut omawiał polityczne położenie i wspomniał o pogłoskach, jakoby miało być ustanowione przejściowe ministerstwo urzędnicze, a sejm odroczony. Po dyskusyi uchwalono w myśl wniosku Apponyi'ego wnieść dzisiaj w sejmie z okazyi odczytania petycyi gminy Chewez, protestującej przeciw zamianowaniu gabinetu urzędniczego i odroczenia izby w stanie „ex lex“, — rezolucyę, w której wzywa się inne gminy i komitaty, aby wnosiły do sejmu podobne adresy, skierowane przeciw zamianowaniu gabinetu przejściowego i zamknięcia sejmu.

Budapeszt 27 maja. W kuloarach sejmu opowiadają, że na prezydenta ministrów desygnowany został hr. Mikołaj Szeczen, ambasador przy Watykanie.

Sejm węgierski.

Budapeszt 27 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego poseł Hodsa (Słowak) zgłosił interpelacyę w sprawie nadużyć administracyi węgierskiej.

Następnie referował p. Papp imieniem komisyi petecyjnej o petycyi komitatu Heves, wzywającej sejm węg. do wytrwałości w walce o konstytucyę i wyrażającej obecnej większości sejmu zaufanie. Referent wyraził przekonanie i nadzieję, że i inne komitaty wniosą za przykładem tego podobne petycye.

Zaczęła się dyskusya nad tą petycyą. Pierwszy zabrał głos hr. Bathyani z partyi Koszuta i atakował partyę liberalną i rządy Tiszy.

Z Serbii.

Belgrad 27 maja. Prezydent gabinetu Pasicz przedłożył królowi pisemną dymisyę gabinetu. Król odbył konferencyę z przywódcami stronnictw celem utworzenia gabinetu koalicyjnego.

Sejm pruski.

Berlin 27 maja. Sejm pruski przyjął w trzeciem czytaniu nowelę górniczą według wniosku kompromisowego.

Powstanie Arabów.

Konstantynopol 27 maja. Arabowie w Damaszku i w innych miejscowościach Syryi, podnieśli się przeciw zwierzchnictwu tureckiemu i równocześnie grożą rzezią chrześcijan. Wojska tureckie są zupełnie bezsilne i wprost nawet bratają się z powstańcami.

We wtorek odbyła się nadzwyczajna rada ministrów, która uchwaliła zmobilizować 100.000 wojska, a w celu jak najszybszego wysłania wojsk do okolic, gdzie powstanie wybuchło, zakupić za 2,000.000 koron angielskie okręty transportowe.

Berlin 27 maja. *Germania* donosi, że na zaślubiny niemieckiego cesarzewicza przybędzie do Berlina specyalna misya Ojca św.

Paryż 27 maja. Minister marynarki na wczorajszej radzie gabinetowej oświadczył, że zamierza wysłać drugą eskadrę celem obrony Indochin. Eskadra odpłynie w ciągu lata.

Petersburg 27 maja. (Tel. wł.) Niebawem zniesiona będzie ekskomunika, rzucona przez św. synod na Lwa Tołstoja. Oświadczył się za tem metropolita Antoniusz i pomocnik prokuratora synodu.

Z ziem polskich.

Warszawski Dziennik stwierdza, że w zaburzeniach, jakie się zdarzyły w Łodzi 9 maja i w demonstracyjnem opuszczeniu szkoły handlowej przez uczniów, brali udział wyłącznie uczniowie żydzi. O tej okoliczności z niezrozumiałych powodów przemilczały warszawskie pisma. Obecnie zajęcia szkolne we wszystkich klasach i ostateczne egzaminy odbywają się w zwykłym porządku.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Warszawa 27 maja. *Kuryer Warsz.* donosi, że dopuszczenie Polaków do urzędów rządowych w Królestwie Polskiem ma być znacznie rozszerzone.

Warszawa 27 maja. Oberpolicmajster warszawski bar. Nolken został uwolniony z tego urzędu, na jego miejsce zamianowany pułkownik Mejer, policmajster wileński.

Doraźne sądy żydowskie.

Z Warszawy donoszą, że także podczas piątkowych rozruchów Bundu w dzielnicach żydowskich popełniono wiele gwałtów na sutenerach i dziewczętach. „Bundowcy“ zapytani odpowiadają, że zorganizowali ten pogrom dlatego, gdyż ta kategorya żydów kompromituje proletaryat żydowski. Rannych jest tyle osób, iż w szpitalach nie ma już miejsca. **Do piątku rano zabitych 40 osób, 120 ciężko rannych** (z czego wielu nie przeżyje dnia) oraz **wielu lżej rannych.**

(Tel. Gaz. Nar.)

Warszawa 27 maja. (Pet. Ag.) Z powodu rabunków, jakie tu zaszły, liczbę patroli znacznie powiększono. Przybyły tu cztery pułki. Prasa wyraża się z wielkiem niezadowoleniem o zupełnej bezczynności policyi.

Warszawa 27 maja. Gen.-gubernator ogłasza, że pilnowanie spokoju w mieście powierzono wojsku i że osoby wywołujące rozruchy, stawione będą przed sąd wojenny.

Warszawa 27 maja. *Kuryer Warszawski* pisze: Pogrom lupanarów ogarnął wszystkie dzielnice miasta. W szpitalu św. Ducha zmarły 3 osoby skutkiem ran otrzymanych. Pogotowie ratunkowe przez czwartek dnia 25 bm. musiało wynająć konie, gdyż własne literalnie padały z nadmiaru pracy. Wszyscy lekarze pogotowia byli zaalarmowani i dopiero około północy uspokoiło się i zaprzestano wzywać karetki po 71 wypadkach.

Wczoraj (d. 26 bm.) około godz. 11 przed południem zaburzenia się ponowiły. Pogrom dosięga samego centrum miasta.

Z Rosyi.

Według informacyj dziennika *Nasza Żiźń* reprezentacya narodowa będzie zwołaną d. 1 grudnia. Wybory do niej odbędą się w ciągu listopada. Sesya pierwsza pierwszej reprezentacyi rosyjskiej zacznie się 1 grudnia i trwać będzie do 15 stycznia. Dnia 18 maja (st. st.), jak zapewniają — w radzie ministrów będzie rozpatrywany projekt Bułygina zwołania „przedwstępnej narady“, mającej się zająć składem przyszłej reprezentacyi narodowej.

Na Kaukazie, jak donosi Petersburska Agencya telegraficzna, odbywają się od 23 bm. ciągłe krwawe walki pomiędzy Ormianami a mahometami, które szczególniej wczoraj w Nahiweczanie przybrały gwałtowny charakter. Wczoraj ludność tego miasta zalegająca ulice odmawiała wszelkiego posłuszeństwa władzom. Wiele domów stoi w płomieniach. Z Eriwania wezwano wojsko.

(Telegr. „Gaz. Nar.“).

Petersburg 27 maja. Na Sachalinie panować ma straszliwy głód. Mąki brak zupełny. Ludzie żywią się psiem mięsem. Podobne stosunki mają być na Kamczatce.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Na morzu.

Petersburg 27 maja. Pet. Ag. donosi z Czifu, że japońskie okręty, które miały odpłynąć z portu, otrzymały rozkaz zatrzymania się. Przypuszczają, że powodem tego jest okoliczność, że rosyjskie krążowniki znajdują się koło Wusung.

Szangaj 27 maja. Okręty floty bałtyckiej wczoraj wieczorem odpłynęły od wyspy Saddle.

Londyn 27 maja. Do *Standarda* donoszą z Szangaju: Taotaj chiński protestował w konsulacie rosyjskim przeciw obecności okrętów rosyjskich w Wusung i zażądał, ażeby do 24 godz. okręty te się oddaliły. Przez cały dzień japońscy urzędnicy i szpiegowie na małych parowcach zatrzymywali się w pobliżu okrętów rosyjskich. Również dwa krążowniki chińskie stały opodal.

Rosyjskie krążowniki „Rion“ i „Smoleńsk“ towarzyszyły wydzierżawionym przez Rosyę okrętom transportowym aż do Wusung. Oficerowie okrętów transportowych oświadczają, że rosyjskie okręty wojenne są w dobrym stanie i że pogłoski o chorobie Rożestwieńskiego są mocno przesadzone.

Tokio 27 maja. (Reuter). Flota Rożestwieńskiego znajduje się na wysokości Tsuszimy.

Obiega pogłoska, że między flotą Toga a Rożestwieńskim przyszło do walki na drodze Koreańskiej.

Na lądzie.

Petersburg 27 maja. Jen. Liniewicz telegrafuje pod datą 25 bm. Oddział kawaleryi pod dowództwem jen. Miszczenki, złożony z części brygady kaukaskiej i dywizyi kozaków zabajhalskich odparł d. 17 bm. nieprzyjaciela w kierunku południowym i zbliżył się do Hintulfuan. D. 18 bm. udało się oddziałowi dotrzeć aż do drogi prowadzącej do Fakumen. Podpalił on magazyn z materyałami, zniszczył połączenie telegraficzne na znacznej przestrzeni. Silne bandy Chunchuzów, które grasowały w tej okolicy, w części rozprószono. Dnia 19 oddział dostał się wzdłuż drogi do Fakumen aż do Sibuti. Wyżyny na południe od Fakumen zajęte były przez silny od dział japoński uzbrojony w karabiny maszynowe. Nasz oddział zaatakował Japończyków, zniszczył dwie kompanie, a jedną ze wszystkimi oficerami wziął do niewoli i dotarł aż na prawy brzeg rzeki Liao. Rozprószono oddział japoński, który wiózł ryż, herbatę, konserwy i owoce. Także drut telegraficzny zniszczono. Ogółem zabraliśmy do niewoli 234 Japończyków, w tem 5 oficerów. Także około 100 koni zabraliśmy.

Londyn 27 maja. (Tel. własny.) Petersburski korespondent *Timesa* dowiaduje się z urzędu rosyjskiego dla spraw zagranicznych, że operacye wojenne w Mandżuryi wejdą niebawem w nowe stadyum. Rosyjskie wojska wmaszerują do Mongolii i w ten sposób uniemożliwią oskrzydlenia flanków, dokonane przez Japończyków. Dyplomatyczne pertraktacye, mające na celu umożliwienie tego ruchu bez naruszenia neutralności, rozpoczęły się przed 3 tygodniami w Pekinie.

Decyzya ta wywołała wśród ciała dyplomatycznego zdumienie i uważaną jest za pierwszy krok do aneksyi obszaru chińskiego, przez co zainicyowana zostanie kwestya podziału Chin.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 27 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·50 do 8·75, pszenica na termina 8·40 do 8·60. Żyto gotowe 6·50 do 6·70, żyto, na termina 6.40 do 6·60. Owies obroczny gotowy 7·90 do 7·50. Owies obroczny na terminy 7·10 do 7·30. Jęczmień pastewny 6·40 do 6·60, jęczmień browarniany 6·90 do 7·—. Rzepak 11·50 do 11·75. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·—, groch do gotowania 7·75 do 9·50. Wyka 12·00 do 12·50. Bobik 7·75 do 8·00. Hreczka 10·50 do 12·. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 8·75 kukurudza stara 7·75 do 8·—. chmiel nowy za 56 kilo —·— do —·00. chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 55·— do 65·—, koniczyna biała 50·— do 65·—, koniczyna szwedzka 45·00 do 65·00. Tymotka 26·— do 32·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 39·40 do 39·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol eksontyngentowany 26·50 do 26·75.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 26 maja 1905 roku w „Hali zbożowej“. — Tendencya: słaba — dowozy średnie — obrót ograniczony.

Pszenica biała od koron 9·25 do 9·45, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·20 do 9·40, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·30 do 7·50, rargowe 7·05 do 7·20, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny —·— do —·—, na krupy 7·20 do 7·40, na paszę 7·— do 7·15, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·20 do 7·40. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 8·85 do 9·60. Kukurudza nowa 7·55 do 8·05, stara 8·50 do 9·—. Cinquantin nowa 0·— do 0·— Cinquantin stara 9·— do 9·25 Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·75 do 10·25, pastewny 7·75 do 9·00 Fasola cukr. stara 18·00 do 23·—, długa 13·50 do 14·25 krótka 13·00 do 13·75. perłowa 15·00 do 17·00. Bobik 7·50 do 8·—. Wyka 9.50 do 10·75. Rzepak zimowy —·— do —·—, tranzyto —·— do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·— do 14·—. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·— do 25·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, nasienna biała —·— do —·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— —·—. Tymotka 17·— do 22·—. Otręby pszenne 5·50 do 5·70, żytne 5·50 do 5·70. Mąka czerwona 6·00 do 6·10. Ofagi 4·65 do 4·90. Słoma żytnia długa z opł. 2·— do 2·40 pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwyczajne z opł. 4·00 do 4·60. Koniczyna pastew. 5·40 do 6·—. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica —·— do 00·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 27 maja. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na maj 17·50—17·52 na październ. 16·06 do 16·08, żyto na maj 14·40 14·44, żyto na październik 13·18 -13·20, owies na maj 13·40, do 13·44, owies na październik 11·14—11·16, kukurudza na maj 15·20—15·22, kukurudza na lipiec 14·46—14·48 Rzepak na sierpień 23·50—23·60.

Oferty na pszenicę: słabe

Chęć kupna: słaba.

Usposobienie: słabe.

Stan powietrza: piękna.

Wiedeń 27 maja. Cukier 27·50 do 27·60 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 41·80 do 42·20.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 27 maja (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 665·00, węgierskiego zakładu kredytowego 780·50 Anglobanku 308·75, Unionbanku 542·50, Banku dla krajów koronnych 455·50 Bankvereinu 551·75, Bodencreditu 1027·— galicyjskiego Banku hipotecznego 549·— kolei państwowych 666·25 kolei południowej 83·50 tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 448·00 kolei północnej 577·0 kolei czerniowieckiej 588·— alpiny 331·— Rima Muranya 556·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2660·— fabryki broni 618·00, tureckie tytoniowe 863·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 985. oblig. węg. indemniz. 97·75. renta majowa 100·55, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·10, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procent. Banku kraj. 100·00, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·10, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1893 100·10 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·50, losy tureckie 143·75 marki 117·85, ruble 253·25.

Paryż dnia 27 maja. Zamknięcie giełdy. Trzyprocentowa renta 99·65. Mąka 31·20.

Frankfurt dnia 27 maja. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 209·60. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 187·20. Laura —·—.

Berlin 27 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·15 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·—. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit. —·—.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Jedwab jest modny.

Proszę żądać wzorów naszych nowości na wiosnę i lato:

Drukowane **Habutai, Radium, Taffetas caméléon, Rayé, Ombré, Ecossais, Broderie anglaise, Mousseline** 120 cm. szerokie, od koron 1·15 za metr, na suknie i bluzki, czarne, białe, jedno i różnokolorowe. — Sprzedajemy tylko pod gwarancyą trwałe jedwabne materye **wprost do mieszkania prywatnego z opłaconem portem i cłem.**

Schweizer & Co., Luzern 028 (Schweiz)

Seidenstoff-Export. — Königl. Hoflief.

Salvator Naturalny zdrój litionowy bez żelaza uznany

w cierpieniach nerek i pęcherza, dolegliwościach moczu, reumatyzmie, gośćcu i cukrzycy, tudzież w nieżytach przyrządów oddechowych i do trawienia.

Dyrekcya zdrojów Salvatora w Preszowie (Węgry).

Dr. ZENON PELCZAR

b. długoletni lekarz zakładowy ordynuje nadal w **Truskawcu** od dnia 15 maja — *Willa Zofia.*

Dr. Adam Greliński

ordynuje **w chorobach dróg moczowych,** od godz. 2 do 4, **ul. Sykstuska 37, I piętro.**

Marienbad Dr. ST. BENEDYKT KWIATKOWSKI b. I. asystent klin. chor. wewn. U. Jag. ordynuje jak lat poprz. Kaiserstrasse „Stadt Hamburg“ r3, od 1 maja do końca września.

Niema odtąd **Zatwardzenia** dzięki mojemu piernikowi leczniczemu Skład we **Wiedniu I, Habsburgergasse 1a.** Cenniki darmo. 12 sztuk K. 3, 24 sztuk K. 5 opłatnie za pobraniem **HUSS-KUCHEN**

Wszelkie **monety zagraniczne** kupują i sprzedają najkorzystniej

Sokal i Lilien

Dom bankowy i kantor wymiany

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia osobnej prowizyi.

Pensyonat Janina w Truskawcu

nowo urządzony, położony naprzeciw zakładu kąpielowego, wzorowa kuchnia domowa. Ceny bardzo przystępne. — Bliższe warunki u zarządu pensyonatu. — Poczta i telegraf w miejscu.

Karlsbad Dr. KOŁACZKOWSKI ordynuje jak lat ubiegłych dom Stadt Athen Kreuzstrasse naprzeciw kolumnady Mühlbrunn.

Otwarcie Morszyna patrz ogłoszenie na str. 4.

PISZCZANY

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mułowe, dla **reumatyków,** w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po **złamaniach** i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w **ischias.** — Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpieli według wszelkich wymagań, od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mułowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct.

Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpieli błotnych, lokalnych z niezrównanym skutkiem.— Prospekty rozsyła Zarząd.— Okolica górzysta .— Lekarz ordynujący: **Dr. Al. Teichmann.** — Sezon od 18 maja: PISZCZANY na Węgrzech.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego“ stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzekoma drukarnia „Dziennika polskiego“ z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego, które to wydawnictwo posiada od lat własną drukarnię pod firmą „Drukarnia M. Schmitta i Spki“, w niej się też *Dziennik polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo *Dziennika polskiego.*

Przyjechali do Lwowa d. 27 maja.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. hr. Borkowski z Mielnicy, L. br. Brückman z Monasterzec, M. br. Schneen ze Stanisławowa, L. Zimmerman z Hamburga, dr. Lehman z Podgajec, K. Traczewski z Hinowic, S. Nowosielecki z Nowosielicy, H. Mierzeński z Dubowic, F. Trzciński z Gdyczyna.

MORSZYN

pod Stryjem

Stacya kolei (3 godziny od Lwowa), poczta i telegraf w miejscu. Własność Tow. lekarzy galic. — Zdroje wód gorżkich, solanki, borowina, hydrotherapia. — Nowe piękne łazienki, urządzenia leczniczo najnowsze, wodociąg, domy mieszkalne bardzo wygodne, miejscowość drzewnemi osuszona. Wspaniały park i rozległe lasy szpilkowe, piękna okolica. Restauracya we własnym zarządzie.

Sezon od 1. czerwca do 30. września.

Lekarz zakładowy *dr. Stanisław Jasiński.*

541 Prospekty na żądanie.

Zdrowie dla wszystkich!

NEWRALGIE, bole głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora **Cronier.** Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani **Schmitt,** rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macudzińskiego. 28

Marka ochronna.

Carl Kuhn & Co.

w Wiedniu. 236

Ostrzeżenie!

Marka ochronna i etykiety na pudełkach naszych **stalowych piór do pisania,** są prawnie zastrzeżone, a zatem uprasza się usilnie zwracać uwagę na każdą literę naszej firmy, tak na piórach jak i na etykietach. Nie ma pudełka bez marki ochronnej. — Naśladownictwa będą jak dotychczas sądownie ścigane.

Zakład leczniczy Priessnitzthal

w MÖDLING pod Wiedniem. Założony w r. 1850.

w najpiękniejszem położeniu wiedeńskiego lasu, a przecież o ½ godziny oddalony od Wiednia, nadaje się do wszystkich rodzajów **nerwowych słabości, dla osłabionych i potrzebujących pokrzepienia,** najlepsza pielęgnacya i znakomite skutki.

Telefon 47. Cenniki gratis.

Metody leczenia:

Leczenie woda	Inhalacya podług dr. Dulling
Leczenie elektrycznością	Psychotherapia
Powietrzne i słoneczne kąpiele	Kąpiele kwasowodowe
Dobre odżywianie	Masaż 297

Zdrowotna gimnastyka.

Główny lekarz: **Dr. Józef Weiss.**

Nowo otworzone **Café Orfeum** Kawiarnia i pokój do śniadań Lwów, ul. Kazimierzowska 35.

Codziennie koncert

muzykalno-wokalny towarzystwa **„GRANICZAR“** po raz pierwszy we Lwowie. Lokal całą noc otwarty. Piwo pilzneńskie ake. wprost z beczki.

W. Primus & S. Iglicki Lwów, ul. Jagiellońska 12 polecają Materye na meble, portyery, **firanki, dywany, chodniki.**

„Therapia“

zimowa stacya klimatyczna morska z zakładem wodoleczniczym, kąpielowym, ortopedycznym itd.

w Cirkwenicy

nad Adryatykiem

koło Rieki (Fiume).

Zaakomite urządzenia do zabiegów leczniczych „fizykalnych“ — wyborna kuchnia polska. 157

Prospekty na żądanie wysyła lekarz zakładowy

Dr. Jan Regiec

(latem ordynuje w Rymanowie).

DROBNE OGŁOSZENIA

po 2 ct. od wyrazu.

Kiełbasy na święta, suche, polędwicowe po 2 kor. kilo.

Ozory wołowe i świńskie, mięszane, kilo po 3 k. 50 h.

Rolady z drobiu, z indyka, po 4 k. kilo. Z innego po 3 k. 20 h. poleca **Dwór Łapszyn — Brzeżany.**

J. Kapralik Lwów. Cenniki za darmo.

Guwernantki, bony froeblanki, klucznice, panny służące, oficyalistów i wszelką służbę poleca Biuro Niemczynowskiej, Lwów, Rynek 12a. 71

Ogier pełnej krwi ang., lat 12, gniady, bez błędu, dobry reproduktor do sprzedania. Zarząd dóbr Rakowa, poczta Nadyby-Wojnitycze. 68

Zarządca dóbr, teoretycznie i praktycznie wykształcony, postępowy gospodarz, w średnim wieku, poleca usługi swe PT. Właścicielom większych dóbr ziemskich od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod literami: F. B. poczta Tyrawa Wołoska. 69

Nuty mało używane nawet najnowsze, o 20 do 30% taniej sprzedaje antykwarnia Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28, we Lwowie. 70

Angielka z Londynu z najlepszemi poleceniami, poszukuje posady na lato w wyższych domach. Adres: „Londyn“, Lwów, Biuro dzienników Pasaż Hausmana. 363

Rowery i **motocykle** z pierwszorzędnych fabryk, wszelkie przybory dla kolarzy, warsztat reperacyjny, **Lawn-Tennis,** przybory do szermierki, poleca najtaniej **W. Łukasiewicz,** magazyn towarów sportowych, **Lwów,** ul. **Akademicka 26.** 50

5.000 ubrań męzkich, **3.000** sarzutek, **4.000** ubrań dziecinnych. **Uniformy dla panów studentów.**

Ubrania sportowe po łajecznie nizkich cenach, tylko u **Tiring Bracl,** następca **Jakób Geller,** — **Lwów, Jagiellonska 2.**

Pierścionki, zaręczynowe obrączki, szpilki bukietowe oraz wszelkie wyroby ze złota i srebra, poleca **Fr. Kwaśniewski, Lwów — plac Halicki 3,** przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye. 63

Lodownie patentowane amerykańskie z regulowaną temperaturą i 50% zaoszczedzeniem lodu dla browarów, restauracyj, kawiarń, rzeźni, oraz zakładów eksportowych wędlin, dziczyzny i drobiu. **Józef Schall, Brünn, Mähren, Zelle 32.** Prospekty i ilustrowane cenniki gratis. We Lwowie w Restauracyi Hotelu Francuskiego u p. L. Stadtmüllera, plac Maryacki 5, jest ustawiony ten przyrząd — panowie interesowani zechcą na to zwrócić uwagę. 213

Biuro nauczycielskie

Mme. Allement, Trzeciego Maja 5, we Lwowie, poleca nanezycielki Polki, Francuski i Niemki na czas wakacyi.

Księgarnia Polska

we Lwowie, ul. Akademicka 2, poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków, bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 69

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.

Dra Retau's

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 zł. Cena wydania niemieckiego 2 zł. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn wydawnictwa R. F. Bieley w Lipsku (Verlags-Magasin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech. 81

G. N. 217

Marka ochronna.

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów do nabycia u

A. Maczuskiego w Wiedniu

III/2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: blond, czatyn, brunatny i czarny, nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . . k. 6 i 4

We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp.

Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Bittner's Kiefernadel-Bad-Extract

Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roczynem eteryczno-olejkowym, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 k., 31 kąpieli 12 k. opłatnie. Główny skład 183

Julius Bittner
k. u. k. Hoflieferant
Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania.

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha i Szymona Haya aptekarza c. i k. nadwornego dostawcy.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastępujące

Pain-Expeller,

jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., kor. 1.40 i 2 kor.

Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą“ z apteki Richtera, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Richtera
pod „złotym lwem“ w Pradze,
ulica Elżbiety No. 5 nowy.
Wysyłka codzienna.

P. A. Krzyżanowski

księgarnia i skład nut

w Krakowie

poleca wydane nakładem własnym

Dec Valentino. Missa in honorem B. Mariae Virginis Immaculatae ex antiquis canticis polonicis in memoriam Anni Jubilaei eiusdem Immaculatae.

Pr. port. singul, kor. 3; cum vocibus k. 5, Voces singulae kor. 2.

Gall. Pieśni z dramatu Żuławskiego „Eros i Psyche: Nr. 1. Pieśń błędnego rycerza k. 1·60; Nr. 2. Piosnka Carmeny k. 1·20; Nr. 3. Piosnki Laidy koron 1·20.

Do nabycia we wszystkich składach muzycznych. 344

Rożnów

(k. Radhost).

Najstarsze światowe znane klimatyczne miejsce lecznicze.

Sezon: od 15. maja do 15. września.

Cenniki bezpłatnie i opłacone.

Bliższych wyjaśnień udziela najchętniej 382

Komitet kuracyjny.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

(stacya kolei „Iwonicz“).

Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.

Od dawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofulosa), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.

Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.

Lekarze Zakładowi: Docent dr. Antoni Gabryszewski ze Lwowa i dr. Julian Staniszewski z Krakowa, tudzież 6 lekarzy wolno praktykujących.

W sezonie 1-szym do 20 czerwca i 3-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w 1-szym i 3-cim sezonie.

Zamówienia na mieszkania, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela 314

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

WARTOŚĆ

smacznego jadła tkwi nie w samej przyjemności, towarzyszącej jedzeniu; im bowiem potrawa smaczniejsza, tem też łatwiej ją strawić i tem bardziej wykorzystuje się zawarte w niej pożywne składniki. Fakt ten tłómaczy powodzenie

Maggi'ego przyprawy do zup i rosołów.

Dla zapobiegliwej gospodyni stanowi ona zdawna uznany, tani środek w celu nadania silnego, miłego smaku mdłym zupom, rosołom, buljonom, sosom, jakoteż jarzynom, jajecznicom itd. Z powodu znacznej wydajności nie należy jej nigdy brać za wiele! Dodawać dopiero po ugotowaniu! — **Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych i spożywczych oraz składach aptecznych we flaszeczkach, począwszy od 50 h. (ponownie napełn. 40 h.).**

Maggi'ego odznaczenia: 4 wielkie nagrody, 26 złotych medali, 8 dyplomów honorowych, 5 honorowych nagród. Sześciokrotne poza konkursem m. i.: na wystawach światowych w Paryżu w roku 1889 i 1900. (Juliusz Maggi jako sędzia). 228

Najsilniejsze uderzenia fal zachodn. wybrzeża.

Wspaniałe widoki wybrzeży morskich. 364

Cenniki rozsyła: **Badedirektion Westerland.**

Cenniki nabyć można we Lwowie w biurze podróży Schenker & Co.

„Kronika w obrazach“

najtańszy polski illustrowany tygodnik, wychodzi we Lwowie każdej soboty rano i z tą chwilą jest w całym kraju wszędzie do nabycia. Własne zdjęcia fotograficzne i własna cynkografia. Opisy najsenzacyjniejszych wypadków. W każdym numerze kilkanaście rycin. Cena pojedynczego egzemplarza 12 hal. W prenumeracie rocznie 7 koron. 358

Adres: „Kronika w obrazach“, Lwów, plac Halicki 14.

Kto sobie zamówi, **zupełnie przekona się,** że nieprześcignione w skuteczne m działaniu są aptekarza Thierry'ego balsam i maść centyfoliowa we wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarze, kurczach i zapaleniach, osłabieniu, złemu trawieniu, ranach, wrzodach, uszkodzeniach ciała etc. Na życzenie posyła się bezpłatnie książeczkę z tysiącami oryginalnych podziękowań, jako domowy poradnik. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu kor. 6, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek koron 15

2 pudełki centyfoliowej maści k. 3·60, opłacone, wraz ze skrzynką. Proszę adresować do: **Apotheker A. Thierry in Prograda bei Rohitsch.** — Fałszerze i odsprzedawcy falsyfikatów sądownie będą karani. — Do nabycia we wszystkich większych aptekach we Lwowie i na prowincyi. 14

Chorym na nerwy

poleca się sposób od przeszło 20 lat wprowadzony jako postępowanie lecznicze przez profesorów, praktykujących lekarzy i publiczność w szerokich kołach. Polega on na zewnętrznem myciu, nieszkodliwy, tani a zadziwiający w skutkach.

Proszę zażądać w 26 nakładzie broszury Romana Weissmanna:

„Ueber Nervenkrankheiten und Schlagfluss“,

Bezpłatnie do nabycia przez księgarnię **Franciszka Fischera** w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 196

Rowery znakomitej dobroci, zaopatrzone we wszelkie techniczne nowości, lutowanie wewnętrzne, kryte łożyska, najnowszej konstrukcyi, marki „Atilla“, drogowe lub półwyścigowe z wszelkiemi przyborami, model 1905, acetylenową latarką, dzwonkiem i przynależnościami, z gwarancyą. Cena 110 k. Damski 140 koron. Znana marka „Courir“ (Gregera) 155 k., damski 175 k. Na żądanie koło swobodne (freilaut) z ham. 24 k. Używane rowery po k. 55, 65, 75 i 85. Węże k. 4·— i 5·—, płaszcze kor. 6·—, 7·—, 9·—, francuskie klucze k. —·60, —·80 i 1·—; pompy —·80, teleskopowe 2·—, nożne 4·— k., lampka acetylenowa k. 3·—, 4·—; lampka „Scharlach“ k. 6·50; pedały k. 3·60 i 4·—; lak emaliowy k. —·65; siodło k. 3·—, 4·— i 5·—, torba trójkątna k. 1·50; rzemyki k. 1·20; oliwiarka k. —·20; klipsy pedałowe k. 60·—; kłódka do zamykania koła wraz z łańcuszkiem k. 1·50; podstawka na koło k. 2·50; rączki korkowe k. —·60; puszka do naprawek k. —·80, etc.

„Citoniccel“ szybko niklujący, puszka k. 1·70. Lak do emaliowania k. —·80. Wysyłka za zaliczką, za rower 15 k. zadatek. Illustrowane cenniki powołującym się na „Gazetę Narodową“ darmo. Wielki katalog rowerów i części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. **M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Liechtensteinstrasse 23.** Korespondencya polska.

Lüftingera

środek do tępienia pluskiew

(prawnie ochroniony) działa natychmiast! W przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu. Flaszka brunatnego kolorn 25 ct., białego nie plamiącego flaszka po 25 i 65 ct., zł. 1·30, 1·80 i 2·50. Skład główny u

Alojzego Hübnera

Lwów — Rynek.

Proszę zażądać tylko jednej flaszki Lüftinger'a. 256

Karlsbadzki

proszek na żołądek i trawienie,

prawnie ochroniony, z miętą pieprzową przyjemnego smaku, przez lekarzy polecany i używany w zaburzeniach trawienia, chronicznym nieżycie żołądka, kurczach żołądkowych, zgadze, drażnieniu do wymiotów, przykrej woni ust, kwaśnem odbijaniu, braku apetytu, przy stałem użyciu usuwa wszelkie przypadłości żołądkowe. Codzień nowe uznania. — **Cena: 1 pudełka 2 korony,** 30 hal. porto, — przy 6 pudełkach opłatnie.

Główny wyrób i rozsyłka: **Büren-Apotheke in Mähr.-Schönberg.** Do nabycia: we Lwowie u S. Haya apt. c. k. nadw. dost., Pipesa poratyńskiego apt., S. Ruckera apt.; w Przemyślu u J. Bayera apt.; w Tarnopolu u Freudenthala apt.; w Borysławiu w aptece pod Gwiazdą i wielu innych aptekach. Gdzie nie ma, prosimy zamawiać wprost. 283

„HAMMOND“

najdokładniejsze maszyny do pisania, nadające się do wszystkich języków. Widoczne, zawsze równe i do zmieniania pismo. Automatyczne powielanie pisma. 10 lat gwarancyi. Wysyłka na próbę. 337

„TIRO“ aparat do szybkiego broszurowania.

Szafki registratualne

do składania: korespondencyj, formularzy, prospektów, wzorów, dzienników itd.

Praktyczne biurowe przybory.

Ferdinand Schrey, Wien I.

½ funt. **paczka** 1 kor., 1·20, 1·40, 1·60 i wyżej.

Indo Ceylon koron 1·30 i 1·70.

Okruchy 70 h., 80 h., 1 kor. i 1 k. 20 h.

Wszystko netto waga cłowa, czyli **500 gramów** — nie 420 gramów za 1 funt rosyjski — o 20% mniejszy.

Proszę wszędzie żądać Herbatę Monopol z Rączką.

Z magazynu **JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie**

Największy zbyt Herbaty w kraju. Gdzie nie ma proszę pisać wprost. 60

Mydło Schichta

Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek. 5

„Jeleń“ Znaki ochronne: „Klucz“

Wszędzie do nabycia! Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“, który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Ulgi w spłatach wedle umowy! Illustrowane cenniki wysyłamy na prowincyę darmo i opłatnie.

Nie jest tajemnicą!

(Secret Publique)

że renomowana i wszechstronnie z taniości znana firma

„Au Louvre“ we Lwowie,

sprzedaje na spłaty częściowe wszystkim dobrze sytuowanym Osobom (bez wzg'ędu na stan lub rangę) bluzki, halki, szlafroki, matynki, fartuszki, konfekcyę dziecinną i dla chłopców, parasole i parasolki, rękawiczki, pończochy i towary pończoszkowe, szyfony, towary lniane, bieliznę stołową, bieliznę męską, damską i dziecinną, jak również dywany, portyery, firanki, chodniki, kołdry, kapy na stół i łóżka, ceraty, linoleum i wszelkie do urządzenia potrzebne artykuły dekoracyjne. — Listy należy adresować:

Dom Towarowy „Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 6 f.

Nasza nowo otworzona filia nowości damskich i dziecinnych znajduje się przy ul. Halickiej 19. 178

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości

XXIV. c. k. LOTERYA PAŃSTWOWA

na wspólne wojskowe cele dobroczynne.

Ta loterya pieniężna — jedyna w Austryi ustawą dozwolona — zawiera **18.898 wygranych w gotówce** w ogólnej sumie **512.980 koron.**

Główna wygrana:

200.000 koron gotówką

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie d. 15 czerwca 1905.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale państwowych loteryj w Wiedniu, III. Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantonach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.

Oddział losów państwowych. 318

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.